Nr. 106. Kraków, Wtorek 10 Maja 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukienniczej. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handel J. Delong i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia E. Gliszka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Sociéte Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Historya okupacyi Bośni i Hercegowiny.

Czytelnikom naszym znaną jest dokładnie polemika dziennikarska, tocząca się od pewnego czasu między organami niemieckiemi a rosyjskiemi, w przedmiocie zajęcia Bośni i Hercegowiny przez Austryę. Organ Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* stara się udowodnić, iż dzienniki rosyjskie niesłusznie czynią Niemcy odpowiedzialnemi za kongres berliński i jego wyniki, a zwłaszcza za austryacką okupacyę Bośni i Hercegowiny, zajęcie to bowiem zdawna już było ułożone między Austryą a Rosyą. Dzienniki rosyjskie upierają się przy swojem pierwotnem twierdzeniu — a i austryackie półurzędowe organa przeczą kategorycznie, jakoby między Wiedniem a Petersburgiem była już przed kongresem zawarta umowa co do okupacyi.

W sprawie tej — mającej wprawdzie już przeważnie historyczne znaczenie, ale mimo to bardzo żywo zajmującej w tej chwili opinię publiczną — otrzymuje *N. Fr. Presse* z Pesztu wyjaśnienia, które potwierdzają w głównej rzeczy zdanie organu bismarkowskiego, a mają wiele bardzo prawdopodobieństwa. Korespondent wymienionego dziennika pisze, co następuje:

„Znakomita osobistość polityczna, która jest także wtajemniczona w poufne szczegóły polityki zagranicznej, udzieliła waszemu korespondentowi w sprawie zajęcia Bośni następującej wersyi, która wprawdzie w jaskrawej jest sprzeczności z dotychczasowemi oświadczeniami tutejszych półurzędowców, ale przeciwnie prawie zupełnie zgodna jest z przedstawieniem sprawy przez *Nordd. Allg. Ztg.*

„Według tej wersyi byłoby zupełnie prawdą, że podczas zjazdu w Reichstadzie Andrassy'ego i Gorczakowa, dokonane zostały stanowczo, ustne układy, w których zajęcie Bośni i Hercegowiny decydujące miało znaczenie. Ewentualność rosyjsko-tureckiej wojny omawiano w Reichstadzie jako wypadek, którego z pewnością oczekiwać należy. W razie takiej wojny miała Austrya zachować tak zwaną przychylną neutralność, która też objawiła się później dość wyraźnie, jak n. p. w zamknięciu portu w Kleku wobec drobnych ustępów do Rosyi. Za to zobowiązała się Rosya nie sięgać poza Bałkan i nie dążyć do żadnego większego nabytku terytoryalnego nad tem, jaki jej później faktycznie przez traktat berliński dostał się w udziale. Jako cenę tej przychylnej neutralności zgodziła się także Rosya na to, żeby Austro-Węgry zajęły Bośnię i Hercegowinę dla zapewnienia sobie spokoju u swych granic.

„Byłoby próżną walką o słowa, wdawać się w to, w jakiej formie warunki te między oboma mocarstwami ułożono; że zaś taką była ich istotna treść, o tem absolutnie wątpić nie można, chociaż co do względów politycznej użyteczności można wątpić.

„Austro-Węgry w sposób najlojalniejszy dotrzymały warunku życzliwej neutralności. Że przeciwnie Rosya lekceważyła sobie należące jej ograniczenie tak co do zakresu wojny, jak i co do terytoryalnych aspiracyi — poucza o tem historya wojny rosyjsko-tureckiej i układ w San-Stefano. Na Wys. Porcie otrzymano wiadomość o układach w Reichstadzie, i temu to trzeba przypisać fakt niezaprzeczony, że gdy Moskale stali pod Plewną, Turcya dobrowolnie ofiarowała Austryi okupacyę Bośni i Hercegowiny, pod warunkiem, że Austro-Węgry bronić będą całości reszty tureckiego terytoryum. Propozycyę tę hr. Andrassy odrzucił. Akcya Rosyi, która wypadła przeciw ugodzie w Reichstadzie, musiała oczywiście źle uczynić wrażenie w gabinecie wiedeńskim, hr. Andrassy przeto przyłączył się całkowicie do protestów i akcyi angielskiej. W Wiedniu uznawano, iż rzeczą główną jest znaleźć możliwie najbardziej realną formę dla przyzwolenia Gorczakowa na zajęcie Bośni i Hercegowiny, i dla tego — co nie ulega wątpliwości — z Wiednia wyszła pierwsza inicyatywa w wezwaniu Europy do załatwienia kwestyi wschodniej, co wkrótce doprowadziło do formalnego wniosku Andrassy'ego o zwołanie berlińskiego kongresu. Na kongresie wniosek oddania Austryi mandatu okupacyjnego wyszedł — jak wiadomo — od margr. Salisbury'ego, a Gorczakow ani słówkiem go nie zwalczał.

„Wobec tego stanu rzeczy nie może być wątpliwem, że polemika, przez *Nordd. Allg. Ztg.* prowadzona, ma tylko ten cel, żeby politykę Gorczakowa w oczach własnych jego rodaków zdyskredytować, ale nie ten, aby Andrassy'ego wyrwać z jego spokoju. Przypuszczenie zaś pewnego niemieckiego dziennika, że Andrassy przeciw Kalnoky'emu konspiruje, i że te wyjaśnienia (*Nordd. Allg. Ztg.*) miały być w ochronie Kalnoky'ego poczynione, jest wprost niedorzeczne. Andrassy zresztą wcale teraz nie bawi w Peszcie, i dopiero za kilka dni tu powróci".

Obecna sytuacya w świetle dzienników rosyjskich.

Spór organów półurzędowych w sprawie Bośni i Hercegowiny, zwłaszcza też coraz śmielsze wycieczki organu kanclerskiego przeciw dyplomatom austryackim, zwrócił baczną uwagę dzienników rosyjskich, które z tego powodu nie tają, iż wszelkie sztuki bismarkowskie do wojny prowadzić muszą.

Wszystkie tryumfy, jakie Bismark odniósł począwszy od Sadowy, umożebnione zostały przez życzliwe poparcie jego planów przez Rosyę. Kanclerz niemiecki widząc, że Rosya nie dowierza dziś Niemcom, skutkiem czego niepodobna mu puszczać się w drugą wojnę z Francyą, uznał za potrzebne wystąpić przeciw antyniemieckim prądom w Rosyi i agitacyom Katkowa. *Nordd. Allg. Ztg* na rozkaz swego chlebodawcy i mistrza starała się przekonać prasę rosyjską, że Bośnię i Hercegowinę przyznał Austryi ks. Gorczakow przed ostatnią wojną turecką za neutralność tego mocarstwa. Tak rzecz postawiwszy, pragnął Bismark przekonać opinię publiczną w Rosyi, że Niemcy nie winny temu, jeżeli dziś Austrya i Rosya wrogo stoją naprzeciw siebie na Wschodzie.

Z ciekawością wyglądano, jakie wrażenie sprawią rewelacye berlińskie na opinii publicznej w Rosyi. Wnosząc z stanowiska, zajętego przez prasę rosyjską, Bismark się zawiódł.

Now. Wremia zaznaczywszy, iż kanclerz niemiecki nie jest zadowolony z obrotu, jaki biorą w ostatnich czasach wypadki polityczne, zaczął oskarżać dyplomacyę rosyjską o zdradę interesów rosyjskich na Wschodzie, a opinię publiczną w Rosyi przekonywać, iż „bez przyjacielskiej pomocy Niemiec nie może Rosya osiągnąć żadnego z zakreślonych przez nią celów politycznych. — W Berlinie po dawnemu pragną serdecznie pozbawić nas wszelkiej swobody działań w kwestyach międzynarodowych i gniewają się, że im się to nie udaje.

„W takich warunkach istotnie trudno się spodziewać, aby nadchodzące lato przeszło zupełnie spokojnie dla nas i dla Europy zachodniej. Odpowiedniego materyału do wszelkich niespodzianek dość jest wszędzie, a staje się bardzo prawdopodobnem, iż sygnał do tych niespodzianek podany zostanie z Bułgaryi, ponieważ nieszczęśliwa ta kraina doszła do stanu, w którym nie może pozostać. Położyć koniec takiemu stanowi rzeczy stało się niezbędnem, lecz w Berlinie próżno będą oczekiwali, aby Rosya w tej sprawie przyjęła inicyatywę na siebie, odstępując w ten sposób od raz nakreślonego programatu. Nie jest winą Rosyi, iż programat ten pozostaje dotychczas bez wypełnienia, świadcząc wobec całej Europy o intrygach Berlina i Wiednia, popierających przez cały ciąg ubiegłej zimy anarchię polityczną w Bułgaryi..."

Tę samą myśl jeszcze wyraźniej wypowiadają *St. Petiersb. Wied.* pod adresem Austro-Węgier. Z powodu odpowiedzi *Pester Lloyda* berlińskiemu Katkowowi w osobie Pindtera, dziennik petersburski pisze:

„Nie dziś, to jutro musi stać się w Bułgaryi coś takiego, czemu i Europa przyznać musi wielką wagę i co, według całej kliki rusożerczej, musi rozstrzygnąć kwestyę bułgarską w kierunku najzupełniej odpowiadającym ich pragnieniom i nadziejom. Nad urządzeniem czegoś podobnego Austrya z Anglią pracuje i dlatego, że „na złodzieju czapka gore", czuje, iż zadosyćuczynienie może być siłą logiki i zemsta Rosyi obróci się przeciw niej..."

„Własne siły, nie zważając na wszelkie gadaniny o jakichś cudownych ulepszeniach armii austryackiej, miejscowi politycy uważają bądź co bądź za niedostateczne do walki z Rosyą i dlatego też uznają za konieczne przypomnieć, że opierają się na nierozerwalnym związku z Niemcami. Ma się rozumieć, że im mniej liczy Austrya na pomoc niemiecką, tem głośniej objawia swe przekonanie, iż Bismark gotów jest iść za nią w ogień i wodę...

„W rzeczy zaś samej Bismark nie kiwnie palcem i nie straci ani jednego feniga na pomoc Austryi, jeżeli pomoc ta nie okaże się korzystną dla własnych prusko junkierskich interesów....

„Nie ma żadnej wątpliwości, że kanclerz państwa niemieckiego byłby najzupełniej zadowolony, gdyby mógł doprowadzić do starcia między Austryą a Rosyą i tem więcej byłby zadowolony, gdyby przez to starcie osłabiły się obie strony...

„Nadzieje austryackie, co do przyjaźni niemieckiej, nader są efemeryczne i w Wiedniu należałoby zastanowić się nad tem poważniej.

Wreszcie *Mosk. Wiedom.* dają społeczeństwu rosyjskiemu, wskutek ostatnich wypadków, następujące ostrzeżenie:

„Wobec trwogi, jaką obudziło krzyczące o pomstę aresztowanie p. Schnaebelego, uważam za właściwe ostrzedz społeczeństwo rosyjskie. O ile pojmuję fakt rzeczony, nie należy mu nadawać znaczenia faktu niebezpiecznego dla pokoju Europy. Mówiłem już dawniej, że wrzawa parlamentarna w Berlinie o septenat i groźby nowej wojny francusko-niemieckiej były tylko manewrem, obliczonym na odwrócenie naszej uwagi od sprawy wschodniej. Oto septenat osiągnięty, wrzawa wojenna ustała, a Rosya usunęła się z przymierza trójcesarskiego. Cisza, jaka zapanowała w polityce i dała możność Rosyi zwrócić się znowu do kwestyi południowo-wschodnich i środkowo-azyatyckich, nie leży w interesie berlińskiego kierownika polityki. Wypadło wznowić wrzawę wojenną i urządzić wypadek, któryby do wojny jeszcze nie doprowadził. Następuje aresztowanie Schnaebelego, ale to nie *casus belli* i gdy zrobi swoje, zaraz zejdzie ze sceny. Widzimy tylko grę polityczną i hazardowną, opartą na dokładnem badaniu przeciwników. Wielki maestro berliński wie, na co można sobie bezkarnie pozwolić. Naturalnie, nie ostatnia to jego sztuczka w sprawie wschodniej i przymierzu trójcesarskiem. Pożyjmy — kończy p. Iłowajskij, — a doczekamy się jeszcze nowych rzeczy".

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 7 maja.

(—) W obradach Izby poselskiej nad ustwą o kasach zabezpieczenia robotnikom utrzymania na wypadek choroby, przeprowadziło nasze Koło poselskie niektóre zmiany co do robotników rolniczych i leśniczych, z których najważniejsza była ta, że Izba poselska przyjęła wniosek Koła z zasadniczem orzeczeniem, iż „zabezpieczenie robotników rolniczych i leśniczych na chorobę uregulowane będzie osobnemi ustawami krajowemi". We czwartek zajmowała się ustawą wspomnianą Izba wyższa, a raczej nie zajmowała się, gdyż bez dyskusyi przyjęła wnioski swojej komisyi, które w kilku punktach różnią się od uchwał Izby poselskiej, między innemi także od uchwały o robotnikach rolniczych i leśniczych.

Komisya Izby wyższej ubolewa, że Izba poselska poszła za wnioskiem naszego Koła poselskiego i odrzuciła zgodny w zasadzie z projektem rządowym wniosek p. Bilińskiego, wedle którego proste rozszerzenie ustawy na robotników rolniczych i leśniczych miało być oddane w ręce rządu, a Sejm miał zejść niżej rangi hofrata, bo rząd miał zapytywać go tylko, jakieby było jego zdanie o takiem rozszerzeniu. Komisya powiada, że tylko z względu na to, aby ustawa jaknajwcześniej weszła w życie, co do innych robotników, nie zaleca Izbie powrotu do projektu rządowego, lecz proponuje tylko zmianę uchwały Izby poselskiej w tym duchu, żeby rolnicy z własnej woli mogli asekurować robotników owych wedle ustawy niniejszej, dopóki zabezpieczenie wszystkich robotników rolniczych i leśniczych nie będzie stanowczo uregulowane.

Czyniąc tę propozycyę Izbie, komisya rozwodzi się obszernie o szczególikach zupełnie podrzędnych i powiada w sprawozdaniu wyraźnie, że dla uniknienia nowych trudności, któreby mogły sprowadzić zwłokę w doprowadzeniu ustawy do skutku, proponowana zmiana nie zmienia ducha uchwały Izby poselskiej (*nb!* nie zmienia go w podrzędnych szczególikach.) Możnaby tedy mniemać, że zmiana jest najzupełniej niewinna; i za niewinną oczywiście uważali ją obecni na posiedzeniu wczorajszem parowie austryaccy narodowości polskiej: Czartoryski, Sapieha, Stadnicki, Sanguszko, Krasicki i Siemieński; albowiem jak cała Izba milczała, tak i oni bez odezwania się choćby słówkiem głosowali za wnioskiem komisyi. Gdy jednak porównamy zmieniony przez komisyę tekst §. 3 z uchwałą Izby poselskiej, spostrzegamy w nim zmianę, o której w sprawozdaniu komisyi najmniejszej wzmianki nie ma, zmianę odnoszącą się właśnie do rzeczy głównej, do zasadniczej treści i do ducha paragrafu; zmianę tak doniosłą, że trudno o większą przeszkodę dla rychłego doprowadzenia ustawy do skutku.

Paragraf 3 wedle uchwały Izby poselskiej zaczyna się od słów: „Zabezpieczenie robotników i urzędników rolniczych i leśniczych nie będzie uregulowane..."

Kto ma regulować, czy Sejm, czy Rada państwa, czy Rząd, tego komisya nie powiada; słowa o osobnych ustawach krajowych są chyłkiem, ukradkiem wyeskamotowane. Wobec opuszczenia tych słów, wobec ubolewania komisyi, że w Izbie poselskiej zmieniono projekt rządowy, i wobec nowego tejże komisyi postanowienia, że rząd ma przyjmować do asekuracyi w myśl ustawy niniejszej rolników dobrowolnie przystępujących, osobne ustawy krajowe są oczywiście wykluczone. Mamy tu sztuczkę staro-austryackiej mądrości i lojalności. Nadmieniamy, że sprawozdawcą komisyi jest baron Kubin, emerytowany szef sekcyi ministerstwa spraw wewnętrznych.

Co Koło polskie z wielkim trudem w ostatniej chwili wywalczyło w Izbie poselskiej przeciw wnioskom p. Bilińskiego, to dziś w niwecz poszło. A przytem jednak cała wina na Koło spada, na jego zbytnie zagospodarowanie się w parlamencie austryackim i na jego opieszałość w dopilnowywaniu spraw zawczasu. Gdyby Koło było tem, czem być powinno i czem się być mieni, tj. Kołem nie z nazwy tylko, lecz rzeczywiście polskiem, gdyby nie było frakcyą prawicy parlamentu austryackiego, musiałoby więcej baczyć na solidarność i karność w swem łonie; musiałoby wpoić tym członkom swym, którzy są w komisyach, a tem więcej tym, którzy obejmują sprawozdawstwo komisyjne, tę maksymę, że Koło deleguje ich do komisyi głównie i prawie wyłącznie w tym celu, by życzenia i żądania Koła, by interesa kraju już w pierwszych stadyach parlamentarnego traktowania projektów były salwowane, albowiem w stadyach następnych, w obradach plenarnych trudno już coś przeprowadzić, trudno zmieniać wnioski komisyi. W tym celu członkowie Koła w komisyach, a szczególnie sprawozdawcy powinni mieć instrukcye od Koła, nieodzowne także z tego względu, żeby w komisyach nie wchodzili w sprzeczność między sobą i żeby następnie podczas obrad plenarnych Koło nie potrzebowało stawać w sprzeczności, albo nawet w otwartej, publicznej walce z własnymi członkami, których wydelegowało do komisyi. Ale to wymagałoby zajmowania się projektami tuż po ich wniesieniu, gdy tymczasem Koło zajmuje się niemi w ostatniejszej chwili, gdy już oddawna wyszły z komisyi i gdy stoją na porządku dziennym w pełnej Izbie w drugiem czytaniu. Mówimy, że wina spada w dzisiejszym także wypadku na samo Koło: albowiem, gdyby Koło tak było postąpiło sobie z projektem ustawy o zabezpieczeniu robotników na chorobę, jak codopiero wskazaliśmy, byłoby nietylko uniknęło walki z p. Bilińskim, lecz wnioski jego o uregulowaniu sprawy spornej przez sejm byłyby przeszły już w komisyi Izby poselskiej, a br. Kubin nie miałby dziś po swej stronie walnego argumentu, że komisya Izby poselskiej przyjęła projekt rządowy. Walka Koła z p. Bilińskim i z całą lewicą, uchwalenie wniosku Koła małą tylko większością — czego wszystkiego było można uniknąć — ośmieliło barona Kubina do obalenia znów wniosku.

Z powodu odmiennych uchwał Izby wyższej ustawa musi wrócić do Izby poselskiej. Koło tedy na nowo będzie musiało bronić wniosku swojego.

Do wielu dawniejszych przybyła Kołu nowa nauczka. Czy z niej skorzysta? Wątpimy, bo Ko-

„KRÓL DON-ŻUAN."

ADAMA BEŁCIKOWSKIEGO

na scenie krakowskiej.

Najniewdzięczniejszym z rodzai scenicznych jest podobno komedya historyczna.

Przeszłość ma w sobie coś, co ją nad poziom współczesności podnosi, co ją apoteozuje i mimowiednie, przy artystycznem obrobieniu, wtłacza w ramy tragedyi lub dramatu, rzadko zaś kiedy daje się nagiąć do form komicznych, w których zaledwie epizody przedstawić się mogą zabawnie i estetycznie zarazem, — nigdy całość obrazu. Ztąd też, nie znamy w żadnej literaturze europejskiej — w ścisłem znaczeniu wyrazu, — komedyi historycznej, którą nazwaćby się godziło arcydziełem. Ani hiszpańscy, ani angielscy wielcy dramaturgowie nie podołali wielkiemu zadaniu, chociaż nęciło onoich umysł i pióro. Do najszczęśliwszych produkcyj, — że tak nazwiemy — hermafrodytowego rodzaju, zaliczylibyśmy chyba może: parę kreacyj niemieckich (Gutzkowa) i kilka francuskich (Eugeniusza Scribe i Aleksandra Dumasa ojca), lecz i owych komedyj, na tle dziejowem rozsnutych, niepodobna uważać za utwory doskonałe, dorównywające arcytworom satyrycznym lub obyczajowym.

Rozumiał to zapewne Adam Bełcikowski, utalentowany autor „Mieczysława", układając kanwę do swego Króla Don-Żuana. Chcąc wyminąć rafy podwodne i mielizny, zagrażające jego silnej nawie dramatycznej — z pewnem wahaniem puszczającej się na niespokojne fale scenicznego obrazowania przeszłości w kształtach komedyi — nie pokusił się wcale nadać im szczerze komicznego kolorytu. Przeciwnie, pożyczył trochę barw od romantyzmu i malując postacie swoje — jeśli niezupełnie portretowo w znaczeniu historycznem, to przynajmniej bardzo wiernie w pojęciu ogólno-ludzkiem — stworzył dzieło żywe, poprawne, interesujące całością i szczegółami, a przedewszystkiem — co tym razem poczytujemy mu za wielką zaletę, — zupełnie w układzie swym sceniczne. Bez sztuczek, wybiegów i tak zwanych przez Francuzów *ficelles*, rzecz rozwija się prosto, logicznie, konsekwentnie, od pierwszej do ostatniej sceny: wprawdzie nie pędząc jak wezbrana rzeka, ani roztrącając się jak kaskada o skały przeszkód zawiłej intrygi teatralnej, lecz zdążając do założonego celu naturalnym, psychicznym biegiem uczuć i namiętności prawdziwych, wolnych od pospolitości, chociaż, pozbawionych efekciarskiego bohaterstwa, jednającego pseudo-historycznym kompozycyom sympatye przeciętnych, niezbyt głęboko zastanawiających się widzów. Uczucia te wyrażają się językiem zdrowym i kunsztownym, może tylko — jak dla sceny — niekiedy za ciężkim. Czasem zwroty mowy, w jakie autor myśli swe spowija, pomimo że ładne, nie licują z duchem epoki... lecz istota namiętności rysuje się w nich jędrnie, ściśle, wyraziście, bo pojęta głęboko i odtworzona podług wzorów z natury. Ztąd też przedziwnie nadaje się do wykonania na scenie. Wyjątek stanowi jedna z figur drugoplanowych (Wilhelm) i bohaterka (Henryka). Uczucia tych dwojga osób dosięgają granic romantycznego, nieco chaotycznego niemieckiego sentymentalizmu, w części tylko usprawiedliwionego — kiedy chodzi o rozmarzonego Saxończyka, porucznika gwardyi, — nie dającego się jednak wytłumaczyć w ustach namiętnej dziewczyny, Francuzki, kochającej królewskiego Don-Żuana zachwytem i upojeniem zmysłów. Nadmienić przecież musimy, że to zboczenie — więcej stylowe niż kreacyjne — ledwie w ostatniej chwili zaznacza się leciuchną skazą na charakterze panny Duval. Postać tej ostatniej w ogólności bardzo dobrze nakreślona — chociaż jako rola nie najpierwsza w sztuce — stanowi środkową oś zajęcia komedyi, a w swem ustawieniu perspektywicznem — mającem na celu obudzenie interesu — jest doskonale wyzyskaną.

Bajka pięknego utworu — streszczona do minimum — przedstawia się jak następuje.

August II podsłuchuje oficerów swojej gwardyi, opowiadających z zapałem cuda o ślicznej córce winiarza, Francuza, w której porucznik Wilhelm kocha się idealnie. Król Don-Żuan, chciwy świeżych wrażeń miłosnych, w towarzystwie Rantzau, spieszy wieczorem do winiarni, dla poznania dziewczęcia. Oczarowany jej widokiem, łatwo zwycięża, ale i sam ulega czarowi. Tuż za nim podąża pani Kozel, w męzkiem przebraniu. Czuje, że pod pokrywką spraw i przyczyn politycznych, któremi August przed nią się tłumaczył, uciekając z zamku na nocną wycieczkę, ukrywać się musi jakaś romansowa awanturka, ona zaś — dumna i kochająca — nie chce ani serca królewskiego ani władzy nad niem utracić. Zna jego zmienność, więc lęka się i szpieguje. Przypadek pozwala fawprycie odkryć tajemnicę pierwszej schadzki monarszego kochanka z zachwycającą dziewczyną. Następnie zazdrosna miłość Wilhelma tajemnicę tą przed nią wyjaśnia, wytwarzając może nie nową ale efektowną sytuacyę, w której autor — baczny na donżuanerye postaci — zdobi króla w pewną szlachetną rycerskość, może niezupełnie historyczną, ale ludzką i scenicznie ładną. Dalszy ciąg sztuki rozwija się prawidłowo, zgodnie z konsekwencyą charakterów, na tle dziejowem, żywo posuwając akcyę siłą współzawodnictwa uczuć kobiecych (pani Kozel, pani Teschen i Henryka Duval) oraz kolizyj, jakie ono sprowadza. Szkoda, że wspomniane tło — naszkicowane bardzo umiejętnie i artystycznie, trzymane w ciągu czterech pierwszych aktów nader udatnie w pewnem perspektywicznem oddaleniu od widza — w ostatnim wpływa na rozwiązanie komedyi, przy akompaniamencie strzałów muszkietowych czy armatnich. Wolelibyśmy, aby bez interwencyi Karola XII i jego zwycięzkich szeregów, August II porzucił Henrykę Duval, pod wpływem jedynie donżuańskiego egoizmu, który nasyciwszy się świeżym kwiatkiem, samolubnie o kwiatku zapomina, zanim nawet zwiędnięcie odbierze mu woń i krasę.

Jak widzimy kanwa utworu jest nader prostą; prostota to jednak kunsztowa, artystyczna, szlachetna, — że się tak wyrazimy — nowoczesna i przyszłościowemi przymiotami jaśniejąca. Zgodzić się bowiem musimy, że wszystkie figielki a la Scribe i Sardou, tyle razy użyte, powtórzone i zużyte, dziś jeszcze nęcące chciwych zabawy teatralnych słuchaczów, w końcu kiedyś znudzić muszą, a dramat i komedya powrócą do swej dawnej pięknej prostoty w budowie, nie wyzuwając się z jednej.... jedynej zalety — która nigdy zestarzeć się nie może — z dosadnej wierności w malowaniu charakterów, choćby o cechach tylko indywidualnych, gdy już typów zbraknie. Dobrze by było jednakże, aby reakcya ta odbyła się nie za pośrednictwem naturalizmu, lecz — przy realnych i sumiennych studyach z natury — za sprawą i współudziałem poezyi, na zmartwychwstanie której — jak sądzę — długo czekać nie będziemy. Kierunki i rodzaje doszły już obecnie do takiej krańcowości, że utrzymać się na niej nie mogą. Wrodzone masom poczucie piękna i potrzeba ideału, prędzej czy później odniosą zwycięstwo, dając teatrowi siłę, bez której nie będzie się mógł obejść narodowy rozum stanu, dziś obałamucony, więc traktujący scenę jak przedsiębiorstwo rozrywek telerowanych, nie zaś jako potężny filar życia umysłowego społeczeństwa, szkołę obyczajów i dźwignię piśmiennictwa.

Pięknem i udatnem usiłowaniem w tym podniosłym kierunku jest niezawodnie Król Don-Żuan Adama Bełcikowskiego, zwłaszcza, że posiada interesującą fabułę i niezaprzeczoną sceniczność. Tak też oddawna oceniła utwór sympatycznego autora poważna i sumienna krytyka (Chmielowski, Sowiński, i inni), tak go też rozumieli nasi wielcy artyści: Królikowski, Richter i Modrzejewska. Ta ostatnia gorąco pragnęła grać rolę hrabiny Kozel — i gdyby nie względy cenzuralne, przed dziesięciu laty wystawiłaby już komedyę historyczną Bełcikowskiego na scenie warszawskiej. Słyszeliśmy to z ust jej kilkakrotnie. Dla swej właśnie sceniczności wyższej, szlachetnej, a pełnej kunsztownej prostoty — przekraczającej miarę modnych fabrykatów tendencyjnych lub melodramatycznych, a wznoszącej się znacznie wyżej po nad skalę komedyi-farsy, z zamiłowaniem w teatrze tutejszym uprawianej — wymaga Król Don-Żuan wybornego wykonania i odpowiedniej — chociaż wcale niekosztownej — wystawy. Na jedno i drugie dyrekcya krakowska nie zdobyła się w sobotę ubiegłą, chociaż stokroć od niej uboższy pod każdym względem teatr poznański uczynił zadość tym warunkom mniej więcej przed piętnastu laty. Nie obwijajmy prawdy w bawełnę i wypowiedzmy ją szczerze, jak szczerze nieraz chwaliliśmy to co na pochwałę zasługiwało. Samym napisem na afiszu, zawiadamiającym, iż wystawienie Króla Don-Żuana ma na celu uczczenie jubileuszowych zasług autora, chciano się wykręcić od wszelkiego innego ogół obchodzącego obowiązku. Kierownictwu naszej sceny dzieła poważne i naznaczone piętnem literackiem — jako trudne do uscenizowania — są niemiłe. Na cóż więc po-

ło wprawiło nas co do naszego wyobrażenia o niem w prawie nieuleczony pesymizm. P. Hausner w mowie ostatniej w Izbie zarzucił ludności austryackiej, reprezentantom jej i rządowi *vis inertiae*. Nie wiemy, czy na bożym świecie może gdzie panować większa *vis inertiae* jak w naszem Kole poselskiem. Ale nietylko to, bo temu Kołu, wskutek zbytniego zagospodarowania się w parlamencie austryackim, braknie pojęcia o właściwem stanowisku swem, a stąd też braknie mu zasad; bo popieranie rządu dla rządu—nie dla sprawy nie jest w ogóle zasadą, a tem mniej mogłoby być zasadą Koła polskiego.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 7 maja.

(††) Wczoraj odbyła Izba poselska znowu dwa posiedzenia.

Na południowem przed przystąpieniem do porządku dziennego prezydent ministerstwa hr. Taaffe wręczył Izbie sprawozdanie austryackiej deputacyi kwotowej, a minister skarbu p. Dunajewski projekt do ustawy o stosunku kwoty, jaka będzie przez przyszłe dziesięciolecie przypadać na połowę austryacką z wydatków na sprawy wspólne. Oba przedmioty odesłano do komisyi ugodowej.

Następnie przystąpiono do rozprawy nad pozycyą o wydatkach na policyę państwową.

Przeciw tej pozycyi przemawiali pp. Fiegl, Pernersdorfer i Kronawetter.

Pierwszy z nich użala się na niczem nie uzasadnioną gorliwość władzy policyjnej w starostwie Neunkirchen i gdzieindziej; drugi na nadużycia policyi względem tej klasy społeczeństwa, która w Izbie niema reprezentanta, tj. względem robotników; trzeci rozwodzi się szczególnie nad postępowaniem policyi wiedeńskiej a kończy wnioskiem do uchwalenia rezolucyi, domagającej się zniesienia ustaw wyjątkowych ze stycznia 1884 r.

Mowcom poprzednim, a szczególnie ostatniemu odpowiada szczegółowo komisarz rządowy, prezydent policyi wiedeńskiej br. Krauss.

W końcu przyjęto tę pozycyę o policyi oraz następną o kosztach dziennika ustaw.

Do następnej pozycyi o politycznej administracyi krajów zapisało się do głosu wielu posłów.

Pierwszy z mowców p. Pickert rozwodzi się szeroko nad postępowaniem namiestnika w Czechach, a pośrednio i ministra spraw wewnętrznych. Odpowiada mu hr. Taaffe.

Drugi z mowców Wiedersperg mówiąc o ochronie przeciw wściekliźnie, wspomina o metodzie Pasteur'a i żąda w osobnej rezolucyi, by w powszechnym szpitalu wiedeńskim utrzymać oddział o szczepieniu przeciw wściekliźnie.

Na wieczornem posiedzeniu w dalszym toku rozprawy nad tą samą pozycyą p. Pernersdorfer mówi o złej organizacyi i niegodziwej administracyi w szpitalu powszechnem w Wiedniu, przytaczając mnóstwo oburzających faktów o sposobie chorych, o łapówkach i o dozorczyniach, niezasługujących na żadne zaufanie.

Odpowiada mu komisarz rządowy, radca ministeryalny Schneider przyznając z góry, że zarzuty właśnie uczynione są tak wielkie, iż zmuszają go jak najgruntowniejszego zbadania, twierdzi jednak, że ze sprawozdań namiestnictwa, które jest w pierwszej linii władzą nadzorczą, ani z ust lekarzy nie słyszał nigdy tyle zarzutów, ile teraz.

Następny mowca p. Romaszkan przemawia za uchwaleniem w Izbie dwu rezolucyj, które postawił był w komisyi, a odnoszących się do spraw sanitarnych w Galicyi, wyjaśnia bowiem, że chociaż w całej Austryi stosunki sanitarne nie są korzystne, to w Galicyi są bezwątpienia najsmutniejsze, gdyż tu śmiertelność sięga prawie 6%. Być może, że poczęści ostry klimat, poczęści ubóstwo i nędza mieszkańców jest tu winną, lecz główna przyczyna jest w braku lekarzy. Bo na 74 starostw politycznych jest zaledwie 55 lekarzy powiatowych.

Po nim postawił p. Ozarkiewicz wniosek do rezolucyi, wzywającej rząd, aby odpowiednią reformą urządzeń sanitarnych zapobiegał zbyt wielkiej śmiertelności między ludnością wiejską.

P. Menger wykazywał konieczną potrzebę reformy w ustawodawstwie gminnem, szczególnie co do przepisów o swojszczyźnie i szupaśnictwie.

Po nim przemawiali jeszcze inni, wreszcie pozycyą o administracyi politycznej wraz z rezolucyami, proponowanemi przez komisyę przyjęto.

Wiedeń, 8 maja.

(††) Na wczorajszem posiedzeniu przemawiał znowu p. Kronawetter o złej organizacyi policyi wiedeńskiej, przytaczał mnóstwo zarzutów a między innemi ten, że w budżecie nie wykazano dochodu z kar policyjnych i że do kosztów utrzymania policyi rząd pociąga gminy, nie zdając żadnej sprawy z dochodów.

Obszernie odpowiadał mu komisarz rządowy br. Krauss.

P. Ozarkiewicz przemawiał następnie i przedłożył wniosek do rezolucyi, w której domaga się ochrony bydła i ziemiopłodów w Galicyi od szkód przez dzikie zwierzęta.

Po przemówieniu jeszcze kilku posłów przyjęto wreszcie odpowiednią pozycyę i przystąpiono do dalszej o służbie budowniczej.

Wśród dyskusyi nad tą pozycyą p. Siegmund domagał się w osobnej rezolucyi utworzenia osobnego ministerstwa robót publicznych, a poseł Siegl uwzględnienia drobnych rzemiosł przy rozdawaniu robót skarbowych i zniesienia myta na drogach erarialnych.

Przy następnej pozycyi o budowie dróg zalecał p. Hompesch rozszerzenie sieci dróg erarialnych w Galicyi i domagał się w rezolucyi, aby koszta na to potrzebne włożył rząd w budżet roku przyszłego. Rezolucya ta została należycie poparta i odesłaną do komisyi budżetowej.

Przy dalszej pozycyi o budowach wodnych p. Hompesch przypomina i zaleca do szczególnego uwzględnienia regulacyę rzek, — czem już dawniej zajęła się uchwała, — szczególnie ze względu na zaniedbaną Galicyę i żąda rychlejszego zaciągnięcia pożyczki na pokrycie odnośnych wydatków.

W końcu uchwalono odnośną pozycyę budżetową, oraz rezolucyę o systematycznem uregulowaniu rzek wszystkich, a szczególnie Mołdawy.

Bez rozpraw przyjęto pozycyę następną o nowych budowlach.

Następne posiedzenie naznaczone na poniedziałek.

Sprawa językowa w Izbie panów.

W sobotę, po zamknięciu numeru, otrzymaliśmy następujący telegram o obradach w Izbie panów nad wnioskiem Schmerlinga:

Wiedeń, 7 maja. Izba panów obraduje nad wnioskiem Schmerlinga w sprawie rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 23 września 1886 r.

Baron Conrad zdaje sprawę, czyniąc imieniem specyalnej komisyi znany wniosek większości.

Schmerling wskazując na wnioski, któremi dnia 22 kwietnia b. r. wniosek swój uzasadniał, zaleca znany wniosek mniejszości.

Falkenhayn uzasadnia drugi wniosek mniejszości. On i jego polityczni towarzysze powątpiewali początkowo o kompetencyi Izby, i byli skłonni głosować za przejściem do porządku dziennego, odstąpili wszakże od tego, gdyż się nie zdawało, że nie mają odwagi wejść w rozbiór rzeczy, która zupełnie jest jasną. Obrady komisyjne wykazały najzupełniejsze prawne uzasadnienie rozporządzenia. Wniosek jego, tak samo jak przeciwny wniosek Schmerlinga, są jednolite i konsekwentne, czem wniosek większości nie jest. Jest on tylko wynikiem przypadkowego głosowania. Tego rodzaju „uwolnienie *ab instantia*" zawiera rodzaj zarzutu dla rządu, z czem on i jego przyjaciele zgodzić się nie mogą.

Unger przemawia przeciw wnioskowi większości. Zwraca się przeciw oświadczeniom Taaffego z dnia 22 kwietnia, opiera się na to, że rząd i jego przyjaciele umyślnie przewlekali dyskusyę. Zwraca uwagę na zwołanie nadzwyczajnej sesyi delegacyi dla spraw wspólnych i rokowania ugodowe. Opozycya jest patryotyczną — walczy z otwartą przyłbicą. Rząd twierdzi, że rozporządzenie nie jest w sprzeczności z zasadą, iż wewnętrznym językiem w Pradze i Bernie ma być niemiecki — mimo to broni rząd swego rozporządzenia wskazaniem na inne od tej zasady wyjątki, jak w Tyrolu, Dalmacyi i Galicyi. Mowca stara się udowodnić, że uczynione przez rząd rozróżnienie między wewnętrznym językiem urzędowym a językiem sądowym, nie było uzasadnione. Również nieuprawnionem było niemiecki język urzędowy, opierający się na prawie zwyczajowem, znosić ministeryalnem rozporządzeniem. W Czechach specyalnie jest nawet język niemiecki z mocy ustawy językiem niemieckim, a to z ustawy z r. 1644, postanawiającej, że *relatio factorum* ma się odbywać po urzędowym. Powoływanie się na art. XIX ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli, jest nieuzasadnione, wyroki bowiem nie w imieniu kraju lecz państwa bywają wydawane. Gdyby rozporządzenie utrzymało się w mocy prawnej, musianoby najwyższy trybunał podzielić na tyle senatów, ile jest języków krajowych. Nawet dyplom październikowy mówi o „autentycznym tekscie ustawy" tj. niemieckim — a przez to czyni język niemiecki językiem urzędowym. Mowca i jego polityczni przyjaciele nie mają wprawdzie nadziei przeprowadzenia swego wniosku, ale walczą w obronie jedności mowy, jedności sądownictwa i państwa. (Żywe oklaski z lewicy).

Maassen, nie wątpiąc na chwilę, że rozporządzenie ministra jest prawnie uzasadnionem, zapatruje się na nie z politycznego stanowiska. Przez wojnę r. 1866 została Austrya wykluczoną z Niemiec; ponieważ połączenie Niemców austryackich z państwem niemieckiem jest politycznie i moralnie niemożebnem, nie pozostaje Niemcom austryackim nic innego, jak tylko uznać ten podział za fakt polityczny. Austrya pozostawiona odtąd swym własnym siłom musi się starać o połączenie swych ludów na podstawie równouprawnienia w harmonijną całość tem bardziej, iż duma narodowa silnie się w naszych czasach objawia. Nie można mówić o przywilejach języka niemieckiego w Austryi. Czynniki historyczne tracą swe znaczenie wskutek późniejszych wypadków. Niemcy mogą mieć nadal w Austryi tylko taki wpływ, jaki odpowiada ich dzisiejszemu znaczeniu. Niemcy austryaccy powinni uznać prawa innych ludów. Od ośmiu lat stara się rząd o pogodzenie narodowości, a jeżeli się to dotychczas nie powiodło, wina nie spada na ministeryum Taaffego. Zupełnie bezzasadnem jest twierdzenie, iż położenie jest dziś gorszem, niż pierwej; pozornie mogą się rzeczy tak przedstawiać; pod powierzchnią nurtuje jednak silny prąd, pociągający lud do zgody. Rozporządzenie, na które uderzają, polega na słusznej zasadzie, gdyż sądy istnieją dla ludu, a nie odwrotnie; dlatego też mowca będzie głosował przeciw drugiemu punktowi wniosku komisyi. (Oklaski po prawicy).

Minister Prażak dowodzi przedewszystkiem, że dr. Unger fałszywie tłomaczy oświadczenie rządu z 22 kwietnia. Rządy starały się zawsze godzić ideę jedności państwa z odrębnością krajów i ludów; odpowiadało to woli cesarza. W r. 1867 zatwierdzono ustawami równouprawnienie ludów, dlatego wydano w roku 1868 wiele rozporządzeń, odnoszących się do używania innych języków oprócz niemieckiego. Gabinet, w którym zasiadał Unger, wydało 22 kwiet. rozporządzenie o używaniu mowy serbo-kroackiej w Dalmacyi.

Mowca przechodzi do specyalnie czeskich stosunków. Wykazuje, jak stan rzeczy z przed jego rozporządzenia szkodliwie wpływał na wymiar sprawiedliwości. Na prawo zwyczajowe powoływać się tu nie można, ono bowiem stwarza czasem stosunki zupełnie niedorzeczne. Rozporządzenie Ferdynanda III z r. 1644 nie jest tak jasne, aby zeń wyprowadzić taki wniosek, jak mowca poprzedni uczynił. Minister zbija zarzuty co do prawnej podstawy rozporządzenia. Zapewnia, że rozprawy i teraz po większej części toczą się po niemiecku. Powołuje się na Tyrol, Tryest i Galicyę. Rozbiera szczegółowo wszystkie trzy wnioski. Konsekwencyą argumentacyi sprawozdania byłoby, że i sędzia w powiecie musiałby w języku niemieckim wyrokować a potem dopiero tłomaczyć. Sędzia powinien myśleć w tym języku, w jakim wyrok ma być wydany. Schmerling powoływał się na to, że wniosek jego wypłynął z patryotycznych i dynastycznych pobudek. Sądzicież panowie — pyta minister — że najmiłościwszy cesarz zna uprzywilejowane narodowości? Pamiętajcie zawsze o słowach mowy tronowej z r. 1879: „Austrya, wierna swemu historycznemu powołaniu, będzie warownią dla praw swoich krajów i ludów w ich nierozdzielnym, jednolitym związku, będzie trwałem siedliskiem prawa i prawdziwej wolności". (Oklaski z prawicy).

Plener rozwodzi się przedewszystkiem nad polityczną stroną sprawy, występując przeciw rządowi z zarzutami, iż zamiast pojednania, raczej zaostrzył stosunki.

Randa występuje przeciw wnioskowi większości, zawierającemu wotum nieufności a przynajmniej napomnienie dla rządu. Dowodzi, że jedność urzędowego języka nie jest koniecznym warunkiem szybkiej i dobrej administracyi. Rząd był w prawie wydania takiego rozporządzenia, ponieważ oznaczenie języka w wewnętrznem urzędowaniu nie jest zastrzeżona ustawodawstwu. Tłomaczeniem strony zadowolić się nie mogą. Przyjęciem wniosku Falkenhayna Izba wyświadczy usługę najlepszą prawu i wewnętrznemu spokojowi monarchii.

Na wieczornem posiedzeniu w sobotę przemawiali: Auersperg za wnioskiem Schmerlinga — Lobkowitz za większością komisyi.

Prezydent ministrów Taaffe na zapytanie „kto weźmie odpowiedzialność?" odpowiada, że rząd jest świadom swej odpowiedzialności. Powołując się na swoją mowę z 22 kwietnia, zastrzega się przeciw przyjęciu wniosku Schmerlinga, jako wkraczającemu w wykonawczą władzę rządu — i oświadcza, że wniosek Falkenhayna odpowiada prawnemu przekonaniu rządu.

Falkenhayn jako sprawozdawca mniejszości zrzeka się głosu. Po krótkich końcowych przemówieniach Schmerlinga i Conrada przystępuje Izba do głosowania. Pierwszy ustęp wniosku większości komisyjnej odrzucono wszystkiemi głosami przeciw 5. Drugi ustęp odrzucono 72 głosami przeciw 42. Wniosek Schmerlinga upadł — głosowała za nim tylko lewica. Poczem wniosek prawicy (Falkenhayna) przyjęto.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 maja.

Głównym przedmiotem zajęcia w wewnętrznych sprawach austryackich, jest w tej chwili wynik rozprawy w Izbie panów w sprawie językowej. Cokolwiekby o składzie tej mianowanej korporacyi powiedzieć można — w każdym razie głos jej ważne ma znaczenie, nie tylko z powodu stanowiska, jakie w austryackim konstytucyjnym systemie zajmuje, ale także i dla tego, że kompletowana za rozmaitych ministerstw, reprezentuje ona wszystkie poważne prądy polityczne, a złożona z bardzo wielu w świecie naukowym i politycznym znakomitych a doświadczonych mężów, reprezentuje w każdym razie wysoką inteligencyę. Jeżeli tedy Izba panów tak poważną większością 72 przeciw 47 głosom oświadczyła się za równouprawnieniem językowem, a oświadczeniem tem stanęła po stronie autonomistów i narodowców, to już teraz centraliści chyba śmiech obudzą, jeżeli i nadal powtarzać będą *„in unserem Lager ist Oesterreich"*. Jeżeli jaka korporacya, to z pewnością Izba panów jest *gut oesterreichisch!*.

W Izbie poselskiej rozdano na ostatniem posiedzeniu między innemi drukami także obszerne sprawozdanie deputacyi kwotowej, o rokowaniach z deputacyą węgierską, w sprawie udziału obu części monarchii w ponoszeniu wydatków na sprawy wspólne. Do sprawozdania dołączony jest bardzo obszerny i szczegółowy materyał statystyczny. Równocześnie rozdano rządowy projekt ustawy, ustanawiającej na dalsze 10 lat dotychczasowy stosunek udziału w tych wydatkach.

Sejm pruski obradował nad projektem ustawy o „podziale powiatów w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich". Poseł Jażdżewski, ze względu na ogromną doniosłość tej ustawy dla prowincyj polskich, żądał odroczenia rozprawy, dopóki poszczególne frakcye nie ukończą obrad nad tym nadzwyczaj ważnym przedmiotem oraz nad nowemi wnioskami przedłożonemi izbie. Przeciw odroczeniu rozpraw przemawiał minister Puttkamer i p. Wehr. Za odroczeniem przemawiali posłowie Rauchhaupt, Rickert, Schorlemer i Minnigerode. Ostatecznie sejm wniosek ks. Jażdżewskiego przyjął.

Przedłożony parlamentowi niemieckiemu projekt podatku od okowity brzmi w streszczeniu: Podatek konsumcyjny ma wynosić 0·50 mrk. za litr czystego alkoholu, od okowity zaś 0·70 mrk. za litr czystego alkoholu. Od podatku uwolnioną jest okowita, przeznaczona na wywóz, na cele przemysłowe, lecznicze i naukowe. Artykuł 2 mówi o podziale produkcyi na cele konsumcyi krajowej okowity, przeznaczonej na poszczególne gorzelnie. Dalej następują przepisy o sposobie pobierania podatków. Według artykułu 3go podatek konsumcyjny ma być płacony, skoro okowita z pod kontroli cłowej puszczoną zostanie w obieg. Według § 4 mają w gorzelniach dla stwierdzenia ilości wypalonej okowity być ustawione zbiorniki, połączone z aparatem destylacyjnym, w któreby wszystka wypalona okowita wpuszczoną być mogła. Aparata destylacyjne, naczynia do zbierania okowity, jakoż i rury je łączące powinny tak stać pod zamknięciem urzędowem, aby defraudacya nie była możliwą. Miejscowości, w których kolektory ustawione zostają, odpowiadać winny przepisom władzy celnej. Według §. 5 mogą zamiast kolektorów w wypadkach, gdzie urządzenie ich jest niemożliwe, być używane aparaty miernicze, połączone z aparatem destylacyjnym, a stojące pod ścisłem zamknięciem. Według § 6 ma władzy cłowej przysługiwać prawo zarządzenia aparatów mierniczych obok kolektorów. §. 7 daje tejże władzy cłowej prawo zawieszenia na pewien czas gorzelń, które się do przepisów prawnych nie zastosowały. Według § 8 kolektory, aparaty miernicze i zamki sztuczne sprawiają się przy pierwszem ich urządzeniu kosztem związku wódczanego. W §. 10 mowa o dalszej kontroli okowity, wyszłej z gorzelń.

Druga część projektu traktuje o podatku od zacieru i o dodatkach do podatku konsumcyjnego (§§ 38—39). Podatek od zacieru ma nadal być tylko pobierany: a) w gorzelniach gospodarczych tj. takich, w których się jedynie pali zboże i kartofle, a spadliny używa na własne potrzeby gospodarcze; b) w gorzelniach przerabiających melasę, buraki i sok buraczany. Podatek od zacieru (jak dotychczas) wynosić będzie 1,31 mr. za hektolitr kadzi zacierowej. W gorzelniach gospodarczych, które tylko od 1 października do 31 maja są zatrudnione, pobiera się: a) tylko sześć dziesiątych przepisanego wyżej podatku zacierowego, jeśli one dziennie nie przerabiają więcej niż 1050 l. kadzi zacierowej; b) ośm dziesiątych, jeśli się przerabia tylko 1050 do 1500 litrów; c) dziewięć dziesiątych, jeśli przerabiają tylko 1500 do 3000 litrów.

W gorzelniach procederowych tj. takich, które przerabiają mączyste materyały albo mączyste i niemączyste, podatek zacierowy nadal pobierany nie będzie. Od okowity jednak w nich wypalonej a podatkowi konsumcyjnemu podlegającej, ma się ściągać dodatkowy podatek w wysokości 20 fen. za litr czystego alkoholu.

Trzeci rozdział projektu (§§ 41 i 42) zawiera przepisy o cle wódczanem i o opłacie przechodowej. Pierwsze ma wynosić od 1 października 1887 r. marek 150 za 100 kg., a ostatnia, pobierana od okowity z państw niemieckich do związku wódczanego nie należących, 96 marek za hektolitr czystego alkoholu.

Brukselski *Nord* ogłasza ważną półurzędową notę rosyjską, która występuje przeciw ostatnim publikacyom *Nordd. Allg. Ztg.* o dziejach polityki międzynarodowej, poprzedzającej traktat berliński. Organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaprzecza jakoby Rosya wydała Bośnię i Hercegowinę w ręce Austryi, raczej ks. Gorczakow nie mógł tego przeprowadzić w roku 1878 z powodu nieprzyjaznego stanowiska, zajętego przez ks. Bismarka względem Rosyi. Rząd rosyjski dowiedział się później, iż właściwie Rosya przeszkodziła w roku 1875 napaści Niemców na Francyę. Rosya zawdzięcza tylko ks. Bismarkowi i lordowi Beaconsfieldowi, że nie odniosła żadnej korzyści z kosztownej i krwawej wojny w r. 1877. *Nord* kończy temi słowy: ks. Bismark nie korzystał w roku 1878 z świetnej sposobności pozyskania sympatyi i wdzięczności rosyjskiego narodu.

Z powodu najrozmaitszych prób objaśnienia ciągłego upadku kursu rubla rozpoczęła się polemika między *Now. Wremia* i *Mosk. Wied.* Według Katkowa rubel kredytowy nie spadł w cenie, lecz obniżył się w kursie rubel srebrny o 7 proc. Kiedy kurs rubla kredytowego w stosunku do złota spadał, w srebrze wzrastał. Z tego powodu wzywają *Mosk. Wiedom.* do rzeczywistej poprawy systemu monetarno-pieniężnego. *Nowoje Wremia* na to odpowiada: „Usłyszawszy to wszystko, niejeden człowiek naiwny gotów pomyśleć, iż u nas istnieje możność wymiany na walutę srebrną. Tak atoli nie jest".

W celu przeszkodzenia przemytnictwu na granicy rosyjskiej znacznie powiększono straż pograniczną. Dyrektor departamentu cłowego zażądał kredytu dodatkowego 335000 rs. na urządzenie kwater dla nowo wstępujących oficerów i żołnierzy.

W petersburskiej fabryce nabojów robią teraz doświadczenia i próby z automatycznym karabinem, wynalezionym przez p. Maksyma do szybkiego strzelania. Ów p. Maksym miał dać podczas próby 700 strzałów na minutę.

Jak donoszą *Charkowskija Wiedomosti*, roboty około poprawy i wykończenia portu w Nikołajewie z wielką gorliwością uskuteczniają się. Robotnicy pracują przez dzień cały, a w nocy przy świetle elektrycznem. Rząd przeznaczył na ten cel 2 miliony rubli, wszystko atoli razem kosztować będzie 3 miliony,

Przedstawienia wagnerowskiego „Lohengrina" w teatrze Eden w Paryżu, nabrały wskutek zbiegu wypadków wielkiego w całej Europie rozgłosu. Sprawa Schnaebelego zmusiła rząd francuski do wydania zakazu, mocą którego pierwsze przedstawienie Lohengrina zostało odłożonem. Gdy nareszcie opera niemiecka po raz pierwszy ukazała się na scenie paryskiej, grono nieprzejednanych patryotów zainscenowało demonstracyę uliczną przed teatrem, a sceny te powtórzyły się dni następnych. P. Lamoureux, pod którego dyrekcyą przedstawienia się odbywały, zaniepokojony temi objawami, udał się we czwartek do p. Goblet, prezesa gabinetu i oznajmił mu, że skoro policya nie ma dosyć sił do utrzymania porządku przed teatrem, przedstawianie „Lohengrina" jest rzeczą niemożebną. P. Goblet starał się powstrzymać dyrektora od tego kroku, przyrzekając, iż policya będzie nadal energiczniejszą; słowa ministra nie odniosły jednak skutku i „Lohengrin" nie ujrzy już sceny francuskiej. Wszystkie poważne dzienniki paryskie ubolewają nad tem, iż tłum uliczny odniósł stanowcze zwycięstwo nad policyą.

Według doniesień z Belgradu, królowa Natalia odjeżdża nieodwołalnie do Krymu. Królewicz, którego królowa chciała zabrać ze sobą, pozostanie w Belgradzie.

Między kandydatami, mającymi pewne szanse otrzymać kierownictwo przyszłego gabinetu, wymieniają także p. Gruicza, posła serbskiego w Londynie. W kołach politycznych powątpiewają jednak, iżby Gruicz podołał wszystkim trudnościom, jakich dzisiejsza sytuacya tak obficie nastręcza.

Z Konstantynopola donoszą: W kołach obznajomionych z położeniem w Azyi środkowej nie przypuszczają, iżby jawny konflikt między Anglią i Rosyą wybuchł już w najbliższym czasie. Rząd rosyjski stara się wszelkiemi sposobami pozyskać jak największe sympatye Afgańczyków, którzy już dziś daleko więcej sprzyjają Rosyi, niż się tego Europa domyśla. Ale właśnie dla tego, iż Rosya wzmacnia swój wpływ w Afganistanie i zwolna przygotowuje sobie teren do działania bez gwałtownego pośpiechu i nie narażając się na niebezpieczeństwa, nie przedsięweźmie ona prawdopodobnie żadnego jawnego kroku, któryby mógł wywołać starcie z Anglią. W ostatnich czasach rozwinęła Rosya bardzo skuteczną czynność w Teheranie i uzyskała od rządu perskiego ważne ustępstwa, których wynikiem będzie budowa kolei żelaznej od brzegów morza Kaspijskiego na Teheran do zatoki perskiej.

Z innego źródła dowiadujemy się, że ks. Dołgoruki, poseł rosyjski w Teheranie stara się nakłonić rząd perski do wypuszczenia na wolność Ejuba chana, pretendenta do tronu afgańskiego i zawziętego wroga emira Abdurrahmana.

Kronika.

Kraków, 9 maja.

Komitet przyjęcia arcyksięcia Rudolfa, wybrany z łona Rady miejskiej, odbędzie posiedzenie w magistracie jutro we wtorek o godz. 5 po południu.

Lista sędziów przysięgłych. Na trzecią kadencyę sądów przysięgłych, która w tutejszym sądzie karnym rozpocznie się dnia 6 czerwca b. r. zostali wylosowani I. jako przysięgli główni: dr. Lee Artur, adwokat; dr. Kopff Leon, lekarz; Michałkowski Stanisław, właściciel domu; Raczyński August, urz. banku gal. hip.; Jachimski Antoni, kuśnierz; Brusnicki Władysław, majster ciesielski, Letscher Józef, cukiernik; hr. Hussarzewski Józef, wł. domu; Kruczkowski Antoni, wł. realności; Żychoń Karol budowniczy; Schanzer Zygmunt, urzędnik banku hipot.; Kurkiewicz Jan Kanty, masarz; Zorn Samuel, dentysta; Paszkowski Leon, wł. domu; Żeleński Stanisław, wł. dóbr; Jaugustyn Franciszek, urzęd. Tow. wzaj. ubezp.; Wasilkowski Zygmunt, asfalciarz; dr. Adamkiewicz Albert, profesor uniwersytetu; Szwantowski Jan, wł. dóbr; dr. Starzewski Rudolf, adwokat; Żółtowski Ignacy, kapitalista; Wieczorek Stanisław, wł. domu; Steingraben Gustaw, prof. szkoły wyż. przem.; Troczyński Romuald, piekarz; Leiter Floryan, wł. handlu drzewa; Ostrzeszewicz Kasper, wł. dóbr; Nagel Jan, kupiec; Bąkowski Antoni, majster komin.; Podczaski Stanisław, wł. domu; Skalski Eugeniusz, aptekarz; dr. Pieniążek Przemysław, lekarz; Buchner Dawid, wł. handlu łokc.; Polakiewicz, wł. handlu galant.; dr. Koy Michał, adwokat; dr. Kleczyński; dr. Wilkosz Ferdynand, adwokat;

---

wodzeniem atwarzać prejudykat, który kiedyś na szali wytrzeźwionej opinii publicznej zaważyć może; na co przyzwyczajać publiczność do Larików i Królów Don-Żuanów kiedy Ulice Pigalle wystarczą, zwłaszcza, że one tylko dostarczają łatwych sukcesów dla aktorów. grających szablonem i rutyną. Więc też z widocznem upodobaniem i pewnego rodzaju egoizmem grzebano komedyę utalentowanego i powszechnie cenionego pisarza.

Teatr krakowski przyzwyczaił nas do fantazyi w kostiumach, do braku właściwej charakteryzacyi i do lekceważenia układu scenicznego, pokrywanego dość często pożyczonemi kobiercami i firankami — nigdy jednak wszystkie te ujemne strony nie uwidoczniły się tak nieprzyjemnie, potwornie i jaskrawo jak w przeszłą sobotę. August II, zamiast wielkiej peruki w pukle spadające na ramiona — jaką miał Ludwik XIV i niemal wszyscy współcześni monarchowie — miał na głowie perukę z czasów Ludwika XV, a ani trochę nie był podobny do nader rozpowszechnionych i każdemu człowiekowi znanych portretów pierwszego króla Sasa. Panie występujące w sztuce, przywdziały także niewłaściwe peruki. Według ówczesnej mody powinny były utrefić włosy jak Celimena w *Misantropie* lub przykryć je peruką z długiemi na szyję i łono biegnącemi lokami. Nie wspomnimy już — aby czytelnika nie męczyć wyliczaniem wszystkich rażących błędów expozycyi — że mundury na scenie, prócz butów, nie miały nic wspólnego z uniformami gwardyi saskiej, lecz niepodobna pominąć nam milczeniem, że nieudolna scenizacya najfatalniej szkodziła utworowi, gdyż dyalogi ważne i na rozwój akcyi najsilniej wpływające, toczyły się gdzieś w głębi, kiedy drugoplanowe szczegóły panoszyły się na *proscenium*, bałamucąc uwagę słuchaczów. Następnie, co do gry mej, bardzo niewiele dobrego mamy do zarejestrowania. Panu Rygierowi, zdolnemu artyście, wyrządzono złośliwą psotę, powierzając rolę króla Don-Żuana, do odtworzenia której żadnych nie posiada warunków. Panna Barszczewska pierwsze dwa akty grała nieźle i wyglądała ładnie w męzkim kostiumie, w następnych jednak odsłonach była sztywną, niedystyngowaną i surową. O pani Sułkowskiej niemal to samo można powtórzyć, dodając, że wady gry i wymowy przybrały w czwartym akcie formy nieestetyczne. P. Siemaszko, pomimo odrobiny humoru, którą wlał w rolę, nie był wcale rozpustnym i do szpiku kości zepsutym dworakiem. P. Kałużyńska zbyt silnie nacisnęła monotonną nutę sentymentalizmu. P. Sobiesław deklamował tak przesadnie, jakby szydził z siebie i publiczności. Tylko p. Janowski, z początku w miarę ożywiony, następnie wzruszony szczerze, pięknie pojął postać Roberta, a p. Stępowski był winiarzem w każdym calu, cieszącym się posiadaniem córki, która, za sprawą królewską, może zostać księżną lub baronową. Ci dwaj artyści, w drobnej cząsteczce, podtrzymywali honor sceny i widowiska. Kiedy jednak zanotujemy, że w wykonaniu brakło zupełnie *ensemblu*, że sztuka niedostatecznie wyuczona wlokła się niezmiernie powoli, że antrakty trwały po pół godziny, to przyjdziemy do przekonania, że zamierzony i z góry ukartowany mord, spełniony został na Królu Don-Żuanie z zabójczą zręcznością. Tylko wyjątkowi znawcy mogli ocenić komedyę Bełcikowskiego jak należy, taką jaką jest w istocie, nie zaś szersza publiczność, przed oczami której zatarto umyślnie wszystkie jej strony dodatnie, obnażając za to ujemne o ile się dało. Czyja w tem wina?... Sam czytelnik łatwo odpowiedź w duszy swej dośpiewa. Sarnecki contra Lubicz.

t—i.

Józef, prof. uniw. II przysięgli zastępcy: Trojanowski Stanisław, krawiec; Tyrkalski Józef, rzeźnik; Szymański Stanisław, majster szewski, — Chojnowski Jan, masarz; Hocke Edward, majster krawiecki; Romańczyk Antoni, wł. domu; Pawik Jan, wł. handlu legumin; Binczycki Szymon, wł. domu; Rutkowski Wojciech, wł. handlu legumin.

Zjazd prawników polskich i ekonomów odbędzie się w Krakowie 9 i 10 września. W sobotę odbyło się w tej sprawie posiedzenie zaproszonych przez p. F. Jakubowskiego prawników, którzy wybrali komitet i przyjęli przedłożony przez p. Kasparka program zjazdu. Prezesem wybrano dra Zyblikiewicza, jego zastępcą dra Zolla. Do komitetu zaś panów: F. Jakubowskiego, prezydenta Jasińskiego, dra Kasparka, radcę Louis, dr. Muczkowskiego, radcę Szurka, dra Rosenblata, dra Wilkosza Ferdynanda, Zaklikę i Zinka. Zgłoszenia tematów do obrad na zjeździe mogą nadsyłać uczestnicy do 15 lipca. Program obejmuje zapoznanie się 8 września wieczorem w ogrodzie strzeleckim. Dnia 9 września rano nabożeństwo u OO. Franciszkanów, po niem obrady w sali Rady miejskiej, następnie zwidzanie wystawy, po południu drugie posiedzenie, — wieczorem wspólna uczta. Drugiego dnia zjazdu również dwa posiedzenia i wspólna biesiada. Trzeciego dnia wycieczka do Wieliczki dla zwidzania salin.

Dr. Zyblikiewicz zasłabł dziś rano nagle. Przyspieszone tętno gorączki, dochodzące 42 stopni, zdaje się zapowiadać groźniejszą chorobę. Lekarze obawiają się zapalenia płuc.

Marszałek krajowy hr. Tarnowski wczoraj wieczór przybył z Wiednia do Krakowa, a dziś przed południowym pociągiem odjechał z Krakowa do Lwowa. Arcybiskup Issakowicz tym samym pociągiem powracał z Wiednia do Lwowa.

P. Henryk Rump, rodem ze Stanisławowa w Galicyi, otrzymał dnia 7 bm. na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Majówka. Z pomiędzy majówek, które w tym roku najlepiej się powiodły, należy wymienić majówkę VII. b. klasy trzeciego gimnazyum, odbytą pod przewodnictwem prof. R. Ruiny zamku Lanckorony, klasztor Bernardynów, okolice Kalwaryi stanowiły urok godny wycieczki, której sprzyjała miła pogoda. Gościnni obywatele miasta Kalwaryi przyjmowali szczerem sercem krakowskich studentów.

Koncertom, zapowiedzianym na wczoraj w obu ogrodach krakowskim i strzeleckim, nie sprzyjała pogoda. Całodzienny deszcz zniewolił zwolenników majowego powietrza do siedzenia w domu W najbliższym czasie w ogrodzie krakowskim ma być urządzoną wielka zabawa dla dzieci różnego wieku. Będzie to zbiorowa majówka, urozmaicona tombolą i rozlicznemi zabawami, w których i starsi będą mogli brać udział.

Z teatru. Na innem miejscu podajemy uwagi o odegranej w sobotę sztuce p. Adama Bełcikowskiego. Tu notujemy tylko, iż obecnemu na widowisku autorowi młodzież akademicka wręczyła piękny wieniec laurowy, — na wywoływania zaś publiczności, szczególnie po drugim akcie, p. Bełcikowski zmuszony został trzykrotnie dziękować ukazaniem się na scenie. — Sztuka wczoraj została powtórzoną.

Jutro wystąpi po raz pierwszy gościnnie p. Albert Eker, a wielu miłośników talentu i humoru artysty na występ ten się wybiera.

Ślub. W sobotę w kościele św. Floryana pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem Wawreczka, kapitanem 20 pułku, a panną Sidonią Ripperówną, córką obywatela tutejszego.

Niewłaściwy żart. Jakiś żartowniś w przechodzie przez ulicę Pijarską strzelił z pistoletu do otwartego okna, poczem uciekł. Ścigany i chwycony przez stróża kamienicy, tłómaczył się, że zrobił to dla zabawki.

Stłumiony ogień. W sobotę wieczorem zaalarmowano straż, że przy ulicy św. Krzyża wybuchł ogień, wydobywający się oknami na zewnątrz. Straż pożarna przekonawszy się, że przyczyną alarmu był palący się kosz z papierami i zajęty od niego stół, ugasiła ogień.

Lwów, 8 maja. (*Koresp. N. Ref.*). (IV zjazd lekarzy i przyrodników. — Koło lit.-art). Z inicyatywy reprezentacyi miasta odbędzie się czwarty zjazd przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie. Świetna tradycya drugiego zjazdu w r. 1875 nakłada jeszcze większy obowiązek na miasto, aby tegoroczny nie ustępował w świetności przyjęcia tak szanownych gości. Na zaproszenie prezydenta p. Mochnackiego Edmunda odbyło się w piątek zgromadzenie osób, celem wyboru komitetu gospodarczego. Po krótkiej naradzie wybrano p. Mochnackiego prezesem komitetu, jako właściwego gospodarza miasta, zastępcami zaś pp. Strzeleckiego Henryka, dra Czyżewicza Adama i dra Radziszewskiego. Skarbnikiem został p. Littich, sekretarzami pp. Petelenz, Spilmann, dr. Merunowicz i Żuliński. Do komitetu weszli nadto pp. Dybowski, Niedźwiecki, Feigel, Kochanowski, Starkel Juliusz, dr. Witkowski i Ziembicki Grzegorz (syn). Komitet ten ma się uzupełniać w miarę potrzeby.

W piątek również odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła lit. art., spowodowane rezygnacyą prezesa dra Rutowskiego i całego Wydziału. Do kroku tego skłoniły prezesa, jak już raz donosiłem w pierwszym rzędzie nieszczęścia domowe, a następnie stosunki wewnętrzne Wydziału Koła. Na zgromadzenie przybyło do 30 członków. Dr. Rutowski zagaił posiedzenie przemową, w której wypowiedział różne i liczne trudności, z jakiemi on i Wydział musiał walczyć, a po trzyletniem przewodnictwie, ma to błogie uczucie, że oddaje Koło bez centa długu, a natomiast w tym czasie Koło zdobyło sobie własny piękny lokal z przyzwoitem urządzeniem. Następnie im. komisyi rewizyjnej p. H. Jaworowski złożył sprawozdanie za czas od 15 marca 1886 do 1 maja b. r., jakoteż bilans majątku Stowarzyszenia. Okazuje się, że było dochodu 4263 złr. 56 ct., zaś rozchodu 4215 złr. 24 ct. Majątek Koła przedstawia się w kwocie 1648 złr. 27 ct. w stanie czynnym, a 324 złr. 32 ct. w stanie biernym. Po kilku interpelacyach uchwaliło zgromadzenie absolutoryum dla Wydziału. Nad sprawozdaniem prezesa wywiązała się długa dyskusya, w której niektórzy mowcy „opozycyi“ wystąpili w takiej formie i z zarzutami tak ciężkiego kalibru, że wywołali niesnaski między obecnymi, a skutek był taki, że członkowie, mający poczucie taktu i przyzwoitości, mimo że sami należeli do opozycyi, opuścili ją z oburzeniem. Po zamknięciu dyskusyi nad sprawozdaniem, zażądała opozycya, aby walne zgromadzenie przyjęło trzech nowych członków, których chciało wprowadzić do prezydyum Koła i do Wydziału, — ponieważ jednak statut wyraźnie powiada, że Wydział przyjmuje członków przy komplecie 12 wydziałowych, przeto prezes nie poddał tego wniosku pod głosowanie, co znowu wywołało burzliwą dyskusyę, którą przerwano wnioskiem o odroczenie. Około godz. 11 zamknięto posiedzenie, a ciąg dalszy nastąpi we środę.

Celem uczczenia rocznicy 3 maja zebrała się dzisiaj młodzież na kopcu Unii i pracowała nad jego powiększeniem.

Zjazd „Sokołów“ austro słowiańskich w Pradze nie przyjdzie do skutku. Bezpośrednim powodem jest zakaz policyi pragskiej urządzenia wspólnego pochodu przybyłych na zjazd Towarzystw sokolskich, jak również stanowcze wzbronienie uroczystego przyjęcia na dworcu kolei zjeżdżających gości amerykańskich, polskich, kroackich itd. Wszelkie zabawy towarzyskie i wycieczki zakwestyonowano, zabroniono gromadnego przybycia do teatru na przedstawienia galowe a na miejsce wspólnych ćwiczeń — tylko pojedynczo mogliby (według pisma dyrekcyi policyi) uczestnicy zjazdu pojawiać się na ulicach.

Wobec tego zakazu wydział „Sokoła“ pragskiego na posiedzeniu *ad hoc* zwołanem, po dokładnej rozwadze wszystkich okoliczności, uchwalił zaniechać urządzenia całej uroczystości i zawiadomić o tem telegraficznie „Sokołów“ czeskich w Ameryce.

Popisywanie się francuszczyzną najczęściej kuchenną, chronicznie grasujące w Krakowie, zostało w tych dniach w dość przykry sposób ukarane. — W jednym z pierwszorzędnych chrześcijańskich handlów galanteryjnych w Rynku dama towarzysząca oglądającej towary, uznała za właściwe uczynić uwagę w lichej francuszczyźnie, iż należy być baczną, bo zapewne w handlu oszukują. Właścicielka sklepu najspokojniej na uwagę tę odrzekła po polsku, iż w sklepie jej nie oszukują, lecz nieco [illegible] władają językiem francuskim. Zażenowane damy, rzecz prosta, opuściły sklep, narażone na śmiech dość licznie zebranych osób.

Ze Stowarzyszeń.

— Przy niezwykłym udziale członków odbyło się wczoraj walne zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego. Zagaił obrady prezes p. Stockmar zawezwaniem obecnych do oddania ostatniej czci zmarłym członkom Towarzystwa, śp. J. Kraszewskiemu, członkowi honorowemu, oraz śp. Łuszczkiewiczowi, wiceprezesowi Towarzystwa. Zgromadzeni powstaniem z miejsc cześć tę okazali. Odczytany protokół ostatniego walnego zgromadzenia przyjęto do wiadomości. Prezes p. Stockmar prosił, aby nie wybierano go nadal, pomimo to w dokonanych wyborach i nadal prezesem Towarzystwa pozostał. Ogólny wynik wyborów tak się przedstawia:

Prezes Ernest Stockmar, wiceprezes dr. Hajdukiewicz, sekretarz dr. Antoni Ziembiński, skarbnik Józef Zaplatalski, gospodarz Adam Miłaszewski.

Do wydziału wybrani: Paris Maurizio, Wiktor Wojciechowski, dr. Jan Ziembiński, Jan Kwiatkowski, Alfred John, Roman Chmurski, Wilhelm Fenz, Antoni Suski, Jacek Matusiński, Józef Bielak.

Członkowie przybyli na zgromadzenie tak licznie, iż objaw ten uważać można za wyraz rzeczywistego zainteresowania się sprawami Towarzystwa.

Wieczorem w sali strzeleckiej odbyła się ożywiona toastami, wspólna biesiada.

— Towarzystwo biblioteki polskiej w Wiedniu. W piątek dnia 6 maja b. r. odbyło się w Wiedniu przy licznym udziale członków pierwsze walne zgromadzenie nowo utworzonego „Towarzystwa biblioteki polskiej w Wiedniu“.

Zadaniem tego Towarzystwa jest pielęgnowanie mowy ojczystej pomiędzy Polakami we Wiedniu żyjącymi, tudzież wspieranie literatury i sztuki polskiej przez zakupno dzieł ojczystej literatury i sztuki, utrzymywanie biblioteki, odczyty i dyskusye nad przedmiotami z zakresu literatury, historyi i innych umiejętności, urządzanie zebrań towarzyskich i t. d. i t. d.

Zebrani członkowie tego nowego Towarzystwa wybrali tymczasowym przewodniczącym ks. Jerzego Czartoryskiego, poczem p. Stanisław Nowiński przedstawił w krótkich zarysach myśli, któremi kierował się komitet założycieli przy układaniu statutów — kończąc przemówienie swe życzeniem, by nowemu Towarzystwu udało się cele te osiągnąć i w tutejszej kolonii polskiej rozbudzić nowe życie.

Na wezwanie przewodniczącego oświadczyli zebrani swe przystąpienie do Towarzystwa przez wpisanie się do księgi członków, poczem przystąpiono do wyboru wydziału, w skład którego weszli panowie: dr. Wilhelm Binder, Julian Bochyński, ks. Jerzy Czartoryski, prof. Stanisław Nowiński, Tadeusz Sławikowski i dr. Stanisław Szlachtowski.

Wydział ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym ks. Czartoryskiego, jego zastępcą oraz bibliotekarzem p. Nowińskiego, sekretarzem dr. Bindera, a skarbnikiem dra Szlachtowskiego.

Obejmując przewodnictwo i dziękując za okazane mu zaufanie, ks. Czartoryski wyraził otuchę, że nowemu Towarzystwu uda się utworzyć we Wiedniu punkt zborny dla zamieszkałych tu Polaków, zjednoczyć rozprószone dotąd siły we wspólnej pracy, podjętej na polu mowy ojczystej, literatury i sztuki i ku podniesieniu ducha polskiego, tudzież, że sposobność łatwiejszego i częstszego zetknięcia się towarzyskiego przez rodaków mile przyjętą będzie. Dalej oświadczył ks. Czartoryski, że wspólnie z innymi członkami wydziału w tym kierunku wedle sił i czasu działać będzie tak długo, jak długo będzie miał przekonanie, że ta praca przynosi spodziewane korzyści. Przemówienie to przyjęto oklaskami.

Na najbliższem walnem zgromadzeniu przedłoży wydział wnioski, tyczące się stopniowego wprowadzenia w życie określonych w statucie zdań.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* nadesłano na fundusz stypendyjny imienia ś. p. J. I. Kraszewskiego dla Polek chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych: P. Fortunat Gralewski 17 złr. 13 ct. w imieniu Polaków Uniwersytetu Charkowskiego, i 3 złr. 42 ct. jako pozostałość z zakupna wieńca przez członków Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie — razem 20 złr. 55 ct.

Z loteryi urządzonej przez seminarzystki nadesłano na wykupno ziemi polskiej w Poznańskiem 27 złr. 75 ct.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 10 maja: Pierwszy gościnny występ Alberta Ekera: „Kapelusz słomkowy“, komedya w 5 aktach Meilhaca.

We środę 11 maja: Koncert Władysława Floryańskiego, byłego tenorzysty opery lwowskiej, w przejeździe do Pragi. Program: 1) Arya z „Żydówki“, 2) arya z „Hrabiny“, 3) arya z „Barona cygańskiego“, 4) arya z „Don Cezara“; oraz: „Pożycz mi swej żony“, komedya w 2 aktach z francuskiego.

We czwartek: 12 maja: Drugi gościnny występ Alberta Ekera: „Ojciec debiutantki“, komedya w 5 aktach z francuskiego.

Lista sędziów

krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

c) Owce: Brannek Tadeusz, Chełkowski Ildefons, Chłapowski Kazimierz, Jackowski M., Lewiecki Henryk, Michałowski Józef, br. Romaszkan Jakób, Struszkiewicz Władysław, Szczaniecki Konstanty, hr. Wodzicki Kazimierz.

d) Trzoda: hr. Czarnecki Wiktor, Godlewski Gabryel, hr. Kwilecki Mieczysław, hr. Kwilecki Stefan, Kościelski Bolesław, Lisowski Włodzimierz.

e) Drób i króliki: hr. Potocka Anna z Rymanowa, Roztworowski Joachim, ks. Sapieha Jan, p. Ryx.

Grupa III. Wyroby przemysłu rolniczego i płody zwierzęce. a) Wyroby z nabiału: Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski Leon, hr. Mycielski Franciszek, Struszkiewicz Władysław, dr. Stasiński J., Żeleński Stanisław, Czecz Herman, Augustynowicz Bolesław, Seeling von Sauenfels Ludwik, prof. Germański.

b) Wyroby gorzelniane: Homolacs Stanisław, Kołodziejski Walery, Lisowski, Miliewski Alfred, hr. Ignacy Potulicki, dr. Wawnikiewicz Roman, profesor szkoły zoologicznej w Dublanach, Kisieliński Eugeniusz, właściciel folwarku pod Gródkiem.

c) Wyroby młynarskie: Baruch Gustaw, Jędrzejowicz Edward, Kirchmajer Kanty, Kołodziejski Walery, br. Lipowski Adolf, Turnau Henryk.

d) Pieczywo i konserwy domowe: Niedzielska Emma, hr. Potocka Anna, ks. Sanguszkowna Helena, Szymanowska, Wołodkowiczowa, hr. Zamoyska Zofia Stefanowa, hr. Wodzicki Roman.

e) Włókno, włósień: Rajal Ignacy, ks. Pastor Leon, Narbut we Lwowie, prof. Bortnik.

Grupa IV. Pszczelnictwo i jedwabnictwo: prof. Ciesielski, prof. Różański Jan, ks. Gregorczyk, ks. Sieniewicz. (C. d. n.).

Dział ekonomiczny.

Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 7 maja b. r.

Handel terminowy był w tygodniu bardzo ożywiony. Ceny podniosły się znacznie, ale do soboty spadły znowu prawie na poziom z przeszłego tygodnia. W końcu płacono:

Pszenicę na wiosnę: 9 75—9 80, na maj-czerwiec 9·46—9·48, na jesień 8·59—8·61.

Zyto na wiosnę 6 92—6 97, na maj-czerwiec 6·85—6·87, na jesień 6·70—6·72.

Owies na wiosnę 6·30—6.32, na maj-czerwiec 6·25—6·27, w jesieni 6·46—6·48.

Kukurudzę na maj-czerwiec 6·04—6·06, na czerwiec-lipiec 6·12—6·14, na lipiec-sierpień 6·21 do 6·23.

Jęczmień morawski 7·75—9·75 — słowacki 7 50—9 75, austryacki 6·25—7·75.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·75—25·87.

Olej lniany. Za 100 kilo 32 25—32·75

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19 50 do 19 76, prima kaukazka z Tryjestru w cysternie po 4 60 do 4 70, amerykańska 22·25—22 50.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27 00—27·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 49 00—49 50. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 29·00—29·50. W tygodniu od 30 kwietnia do 6 maja.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 25·——33·—, galicyjskie surowe 25·——30·—, czesane 24·——44—, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1886 85·—95·, podmiejski 75·—85, wiejski 65 00 do 70·00, zielony 15—20.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 52, włoski 00·— do 00·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 64·—, francuska 84·— do 88·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 48·— do 66·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 10 60 do 10 75, banacki 10 00—10·25.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 22·50 — 22·75 na dworcu; galicyjska 19 50—20 00, rosyjska 20·00 do 20·50 Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą nam:

Pod niesłychanie przykrem wrażeniem piszę słów kilka. Z urzędowego sprawozdania sekretaryatu Koła nie dowiecie się tego, co szczerym żalem i wprost oburzeniem napełniło bardzo wielu członków Koła polskiego. Będą gniewy, że się o tem pisze, — ale trudno. Sumienie pisać każe. Toczą się właśnie obrady w Kole polskiem nad budżetem ministerstwa oświecenia. Wśród rozpraw prosił ks. Świeży, poseł ze Śląska, o pozwolenie zabrania głosu w Izbie, ażeby wykazać krzywdy, jakich doznaje lud polski na Śląsku z powodu **podwyższenia czesnego**, od którego dzieci polskie nie bywają dla tego uwalniane, albowiem nie umiejąc po niemiecku, w gimnazyach niemieckich w niższych klasach nie są w stanie czynić tak dobrych postępów, ażeby uwolnienie od czesnego otrzymać. Wielu zabierało głos z Koła, prawie wszyscy są za zatrzymaniem czesnego. Ale odezwały się dwa głosy charakterystyczne posłów Grocholskiego i Romaszkana.

Grocholski między innemi powiedział, że nie chce ani szkół gimnazyalnych ani przemysłowych. Niech chłop się nauczy coś czytać i niech wraca do pługa.

Bar. Romaszkan to samo twierdził i zawołał: „syn mego parobka, lub mego lokaja, dostaje stypendyum, kończy gimnazyum i wszechnicę, a potem utraca stypendyum i ośm lat żyje z diurnum i t. d. Ba nawet jest przeciwnym i szkołom ludowym! i cieszy się z podwyższenia czesnego.

Przeciw temu wystąpił Hausner, dziwiąc się oświadczeniu kategorycznemu Romaszkana przeciw oświacie, i ks. Chotkowski, który zaznaczył, iż nie może być nigdy hiperprodukcya oświaty, iż giną Polacy na Szląsku od Niemców gnębieni dla braku oświaty, iż oświata podnosi poziom ludzi. Mowca powołuje się na smutne stosunki Wielkopolski, gdzie Niemcy przez zabranianie oświaty Polakom wynaradawiają ich.

Rozprawa toczy się dalej. Wysyłam tych kilka słów, aby listu nie spóźnić. Zapewnić was mogę, że te wsteczne oświadczenia wywołały u większości jak najgorsze wrażenie.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 9 maja. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie atmosferyczne między 755 a 760 mm. jest w południowej Rosyi; — największe ciśnienie między 785 a 780 mm. jest na Atlantyku, na zachód od Francyi. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w północnej Szwecyi.

Wiatr północno-zachodni; — niebo zmiennie zachmurzone; — chwilami deszcz; — chłodno; — wiatr mały.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd przedkłada traktat handlowy i żeglarski z Danią, konwencyę z Belgią o kupcach podróżujących, konwencyę handlową z Grecyą co do próbek towarowych, — wreszcie projekt do ustawy o dalszem zawieszeniu sądów przysięgłych w sądowym okręgu Kotarskim na rok jeden.

P. Meisler interpeluje rząd o konfiskatę dziennika *Leitm. Ztg* za korespondencyę o pobicie biskupa Schoebla w czeskim Cieszynie.

Następnie przystąpiono do rozprawy specyalnej nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

Budapeszt, 9 maja. Wczoraj przeszła ponad miasto burza z przerwaniem chmury. Grad, wielkości orzecha padał przez 5 minut.

Berlin, 9 maja. Przybył tu dziś ambasador rosyjski hr. Szuwałow.

Paryż, 9 maja. Z wczorajszych wyborów municypalnych wyszło 24 autonomistów, 10 radykalnych, 10 konserwatystów i 6 socyalistów. Nad trzydziestoma odbędzie się ponowne głosowanie. Między wybranymi konserwatystami jest dawny prefekt departamentu nadsekwańskiego Ferdynand Duval.

Havre, 9 maja. Z okazyi otwarcia wystawy przemawiał prezydent ministerstwa Goblet dwa razy, przy otwarciu wystawy i na bankiecie. — W mowach tych położył on nacisk na to, że Francya pragnie tylko przyjacielskiego porozumienia z innemi państwami i spokojnego rozwoju u siebie, że nie ma żadnych planów zaborczych, że zachowuje się z zimną i spokojną determinacyą, że oddaje się stanowczemu utrwaleniu rządów demokratycznych, że nie zagraża nikomu, ale w razie potrzeby oparłaby się wszelkiej niesłusznej zaczepce, dlatego dzisiaj nie mając innej troski oddaje się skonsolidowaniu własnych wewnętrznych stosunków.

Londyn, 9 maja. Podług *Morning-Post* rząd angielski odmówił urzędowego udziału W. Brytanii w powszechnej wystawie paryskiej.

Madryt, 9 maja. Izba poselska przyjęła 206 głosami przeciw 50 ustawę o zaprowadzeniu sądów przysięgłych.

Bukareszt, 9 maja. Pogłoski o jakichś rozruchach w Jassach redukują się do tego, że odezwały się gwizdania w chwili, kiedy pochód królewski przechodził przez ulice. Uwięziono trzy osoby. Wypadek nie ma żadnego większego znaczenia.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 maja 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	10
Zjednoczony dług w srebrze	82	35
Austryacka renta złota	111	90
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	875	—
Akcye kredytowe	279	20
Londyn	126	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	05
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	27½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Kraków, dnia 9/5 bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	111 25	112 25
Marki niemieckie „ 100 mar	62 20	62 60
20to frankówka złota	10 2	10 11
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 50	95 [illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 33	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ „ II. Ser	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „	98 90	99 50
5% „ „ „ „ „	100 55	101 35
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 —	102 40
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	[illegible] 80	99 90
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
4% „ likwid. „ „ 100	94 —	95 —

Lwów, dnia 7/5. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 300	285	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 70	101 25
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 40	95 85
4% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 60	96 70
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	99 80
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 90	100 50

Warszawa, dnia 7/5. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 75	101 25
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	94 —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	100 —	100 50
5% „ „ II. „ „ 100	99 40	99 90
5% „ „ III. „ „ 100	99 05	99 35
5% „ „ IV. „ „ 100	98 —	99 25

Wiedeń, dnia 7/5. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80 95	81 15
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 25	82 45
4% „ „ złota „ „ 100	111 90	112 10
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	96 80	97 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	129 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	135 20	135 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	136 50	137 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 75	166 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 75	165 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 20	100 40
5% „ papierowa „ „ 100	87 40	87 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 60	116 40
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 50
„ „ „ „ 50 „ „ 100	118 75	119 25
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 50	124 90

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 30	31 50
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ 1	15 90	16 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	— —	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 80	102 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 50	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ 30-l „ „ 100	101 50	102 —
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 80	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 [illegible]
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 75	101 2[illegible]
4½% „ „ „ „ „ 100	102 60	103 —
4% „ „ „ „ „ 100	98 50	99 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 50	101 —
5% Fordynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 60	101 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 —	82 40
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	90 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 40	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	149 50	150 —
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 30
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	98 40	98 80
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	62 50	63 —

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	[illegible] 90	8 20
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	176 —	175 [illegible]
Klary „ 40 „ m. k.	44 25	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 75	114 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 25	49 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 55	14 85
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	31 —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	103 50	104 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	90 50	91 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 50	278 70
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	281 50	282 —
25·—	Laenderbank „ 200 „	230 90	231 30
38.60	Austro-węgierskie „ 600 „	874 —	876 —
—·—	Unionbank „ 200 „	204 25	204 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	236 —	238 —
00·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	181 25	181 50
[illegible]	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2447 —	2451 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	204 —	204 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	221 25	222 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	145 —	145 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 75	186 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178 50	179 —
5 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	223 —	224 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	73 —	73 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	336 —	338 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	10 05	10 06
20-to Markówki „ „	12 46	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 27	10 39
Funty szterlingi „ „	12 66	12 71
Banknoty włoskie „ „	49 85	49 9
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 —	111 2

LW. kr. 6317/1887.

Ogłoszenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 17 stycznia r. b. utworzoną będzie w Krakowie **Ekspozytura istniejącego przy Wydziale krajowym Biura melioracyjnego**, która rozpocznie swą czynność dnia 15 maja r. b.

Chcący korzystać z pomocy fachowej Ekspozytury winni się zgłaszać bezpośrednio do takowej.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1887.

846 1 *Grott.*

Z powodu przyjazdu **personalu operetki lwowskiego teatru do Krakowa na sezon letni**, poszukuje Dyrekcya lwowskiego teatru większej ilości **umeblowanych pokoi**. Oferty najdalej do **25 maja b. r.** można wnosić do **Dyrekcyi teatru we Lwowie** z podaniem wysokości czynszu za czas od 1 czerwca do 15 sierpnia b. r.
850 1 3

Rozsiewanie fałszywych pogłosek o zamknięciu mego magazynu zmusza mnie do ogłoszenia, że nadal pracownię sukien prowadzę i zaopatrzyłam magazyn w najświeższe materyały wiosenne i kapelusze. pracownia wykonuje zamówienia szybko i po zniżonych cenach

Klementyna Chojecka.
Mikołajska, Nr. 6. 855 1 3

Pomocnik handlowy

prowadzący samowładnie dłuższy czas interes żelazno-galanteryjny, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. **F. Z.** Admin. „N. Reformy". 858 1 3

Roman Silberbach

przedsiębiorca
w Krakowie
podejmuje się **pokrycia dachów łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą dachową** czyli tekturą ogniotrwałą tak w Krakowie jakoteż na prowincyi **po cenach najprzystępniejszych.**
839 1 25

Stosowne podarki
na bierzmowanie.

Najświeższa nowość!



Tylko 5 złr. 25 cnt.
kosztuje najnowszy
waszyngtoński
REMONTOIR
do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z pięcioletnią gwarancyą za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić **zegarek złoty**, a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtóre przez wyborny chód i po trzecie przez **prawdziwie wspaniałą kowertę**, zkąd każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko złr. 1·20 kosztuje ozdobny, pokojowy, **ścienny zegar** z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami, z wypukłemi bronzowemi ozdobami.

Tylko złr. 2·50 kosztuje pyszny, ozdobny **zegar ścienny** z dzwonkowym budzikiem, **w ramach** orzechowych, z samoświecącą tarczą wskazującą, idzie i budzi punktualnie.

Tylko złr. 3·90 kosztuje francuski, złoto-bronzowany **Budzik zegarowy**, z głośno bijącym przyrządem budzikowym. Ozdoba dla każdego czy w domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko złr. 4·50 kosztuje **srebrno-niklowy zegarek kieszonkowy cylinder** z doskonałym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą, z kryształowem płaskiem szkłem, nadzw. piękny.

Tylko 30 centów piękny, pozłacany **łańcuszek**, z haczykiem, do zegarka.

Tylko złr. 1·20 pyszny **łańcuszek do zegarka**, w fasonie złotym, z brelokiem pieczątkowym, roboty artystycznej.

Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendułowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane, naśladujące drzewo orzechowe ramy, z wahadłem i bronzowemi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownem, fioletowem, czarująco pięknem światłem, za którego siłę świetlną **gwarantuje się przez 10 lat.** 841 1 2

Niezliczona ilość odbiorców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowaną tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniem posłaniem kwoty lub za zaliczką poczt.

Wiener Uhren-Depot und Versandt:
B. Balsam, Wien,
II. Unt. Augartenstrasse, 35.

NB. Zwracamy **każdemu pieniądze**, komu by się przesyłka nie podobała, zatem każdy bez uprzedzenia zamówić może.

Szanownych P. T. Kolegów obozowych ś. p. **Marcelego Starzyckiego** uprasza się uprzejmie, aby raczyli podać do kancelaryi **adwokata Dra Ferdynanda Wilkosza** znane im szczegóły o śmierci tegoż Starzyckiego.

S. p. Marceli Starzycki był żołnierzem polskim w oddziale Rembajły i miał poledz w roku 1863 w potyczce pod Ratajami. 790 5 6

Wszech nauk lekarskich
Dr. WIKTOR ZELAZOWSKI
mieszka obecnie 819 4 5
przy ul. Szewskiej. Nr. 16, I piętro.
Ordynuje od 3—4 po połdniu.
Ubogich chorych leczy bezpłatnie.

Leśnik kawaler, młody, z czteroletnią praktyką w pierwszorzędnych lasach, obeznany z manipulacyą i miernictwem, poszukuje **posady od 1 lipca b. r.**, do samoistnego zarządu mniejszych lasów, lub jako pomocnik do nadleśnictwa. — Na żądanie może złożyć egzamin państwowy. Może się wykazać dobremi świadectwami i poleceniami osób wiarogodnych. Bliższa wiadomość pod lit. **A. B. 10** poste restante **Żywiec.** 833 2 3

Nowo otworzony
MAGAZYN TAPET
pod firmą
A. Krzysztofowicz
we Lwowie plac Halicki, l. 2. Filia: **w Czerniowcach** ulica Główna, l. 17,

poleca w wielkim wyborze **OBICIA POKOJOWE (Tapety)** różnorodne ozdoby pokojowe, oliografie, naśladowanie fresque, sztukaterye na sufity z papieru i drzewa w stylu rozmaitym, patentowane Waltona tapety **LINCRUSTA. Story i żaluzye. Posadzki korkowe,** chodniki i zasłanki w powabnych deseniach parkietowych i kobiercowych.

Na życzenie wysyła wzory, **technicznie wypracowane**, kosztorysy, **zestawienia** całych pokoi, ze sufitami w najnowszym guście i uskutecznia robotę tapicerską. 821 1 20

Na wszystkich wystawach odznaczony srebrnym medalem.

Nieprześcigniony co do jakości
jest dotychczas **wyborny, prawdziwy i najlepszy**
Błyszcz do obuwia z olejnego lakieru indigo
z c. k. uprzyw. fabryki
Jana Pargera w Wiedniu
I. Schulerstrasse, Nr. 7,
daje bowiem silną czarną a błyszczącą barwę, a z powodu wielkiej zawartości najlepszego tłuszczu konserwuje skórę. Również i wyborny
londyński salonowy lakier do bucików,
który gorącą wodą daje się zmywać i nie jest twardym lakierem, czyniącym skórę kruchą i pękającą. W flaszkach szklannych w 5 wielkościach. Dalej
czarny lakier do skóry i uprzęży na konie,
oraz wyborne **Smarowidło, czarne i żółte,** konserwujące skórę, w drewnianych i blaszanych puszkach.
Główny skład Atramentu
c. k. uprzyw. słynnej fabryki J. G. Popp & Comp. w Pradze.
Cenniki na żądanie szybko i opłatnie wysyła się. 857 1 8

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.** Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów**, brzusznych kurczach żołądka, zatwardzeniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 291 17 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. **Słoik 4 złr.**

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, **50 cent.**

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. Flakony po **30, 50 c. i 1 złr.**

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. **Flakon 50 centów.** 603 5 0

L. 2 Sk.

Ogłoszenie.

Wskutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z d. 22 kwietnia 1887. l. 10150. rozpoczęto w sklepie pod firmą **F. J. Demmer** w Rynku głównym pod L. 12 w Krakowie

Wysprzedaż z wolnej ręki całego handlu broni
ś. p. Józefa Demmera
pojedynczo i partyami po cenach nader niskich.

I tak są do sprzedania: strzelby, pistolety, rewolwery, sztućce, naboje wszelkich kalibrów, kordelasy, pałasze, przybory do fechtunku, do polowania, do podróży, potrzeby wojskowe, kufry, torby, towary galanteryjne, szczotki, grzebienie, laski baty, pugilaresy, kosmetyki itp **wszystko wyborowej jakości i bajecznie tanio.**

Kraków, dnia 25 kwietnia 1887 roku.

Wiktor Brzeski,
c. k. Notaryusz, jako Komisarz sądowy.
803 4 6



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej kontrukcyi nadsją się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved
maszyny do szycia Singera
(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI
The Singer Manufacturing Company, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 87 16 36
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Powołując się na testament ś. p. Józefa **Kraszewskiego**, ojca mego, zdziałany i datowany w sądzie drezdeńskim, IV oddziału, dnia 24 marca 1883 r., podaję do wiadomości, iż pozostała spuścizna literacka w pismach Jego jest własnością rodziny. Wszelkie zatem przedruki, tłumaczenia i t. p. dzieł ś. p. ojca mego, nie upoważnione umowami piśmiennemi, poszukiwane będą drogą właściwą.

Kraków, d. 4 maja 188[illegible] roku.

Franciszek Kraszewski,
853 2 3 egzekutor testamentu.

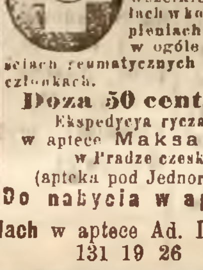
HENRYK SCHWARZ
Magazyn Towarów Bławatnych
i konfekcyj damskich
w Krakowie
poleca
Skład słynnych Langierowskich
Płócien,
BIELIZNY STOŁOWEJ,
Chustek do nosa, Ręczników i t. p.
Ceny fabryczne. 594 6 0

TRENCZYN-CIEPLICE

w Górnych Węgrzech, ½ godziny od stacyi kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice odległe. Cieplice siarczane od 28—32° R., bardzo skuteczne **w cierpieniach reumatycznych**, oraz **gośćcowych, kile, newralgiach** i t. p. Bardzo wygodnie urządzony zakład leży w rozkosznej dolinie małych Karpat. — Pobyt tamże jest bardzo przyjemny i tani. **Rozpoczęcie pory 1-go maja.** Z Krakowa przez Bogumin, Żylinę, Teplę trwa jazda 9 godzin. Na większych stacyach kolejowych biletów tam i napowrót za **zniżką ceny 33⅓%.** Podręcznik informacyjny Dra **Filipkiewicza** dostać można we wszystkich księgarniach. Illustrowane programy rozsyła darmo książęcy zarząd kąpielowy. 711 4 12

Na Maj
zaopatrzyłem się w wielki wybór
STATUY
Matki Boskiej z Lourdes
Biusta Kraszewskiego
różnej wielkości.
Adolf Hochstim,
Zakład wyrobów kamieniarskich i rzeźbiarskich,
811 4 10 **ulica Floryańska, 38.**

Aptekarza **H. Scholinus'a** w Flensburgu
plaster



na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.
Doza 50 cent. w. a.
Ekspedycya ryczałtowa w aptece **Maksa Fanty** w Pradze czeskiej. (apteka pod Jednorożcem).
Do nabycia w aptekach.
W Brodach w aptece Ad. Lateinera.
131 19 26

Odgniotki

stwardnienia, zrogowacenia. oraz wszelkie narośle skóry usuwa bez bólu przez pędzlowanie w kilku dniach najdokładniej pod zaręczeniem tylko praw. **Keralyn tynktura** aptek. **Schneida, St. Georgs-Apotheke, Wien V, Wimmergasse 33**, dokąd wszystkie zamówienia adresować należy. Cena ½ flaszki 60 ct., całej flaszki 1 złr., pocztą 10 ct. więcej za opakowanie. 198 7 8

Skład w Krakowie w aptece Stockmara.

Ostrzeżenie. Aby otrzymać prawdziwy i skuteczny środek, trzeba żądać wyraźnie **Schneida Keralyn tynktury.**

Aptekarz **Schneid**, St. Georgs-Apotheke Wien V, Wimmergasse 33. Ponieważ pański środek, „Keralyn tynktura" zwany, wybornie mi posłużył, proszę o bezzwłoczne przysłanie jeszcze 1 flaszki. Z uszanow. **J. Walchofer**, dziekan i proboszcz, Taxenbach p. Salcburg.

Zarząd lasów w Lisowie
poczta **Biecz** 830 2 3
sprzedaje z własnej produkcyi nasiona:
Sosny (pinus sylvestris) po złr. 2·10 za klg.
Świerka (pinus picea) po złr. 1·10 za klg
z poręczeniem za 95% siły kiełkowania.

Szparagi olbrzymie

najwyborniejsze i najpiękniejsze (kolosalne) przesyła szybko z poręczeniem za zaliczką wiązkę około 6 kilo wagi po 3, 4, 5, 6 złr.

Opakowanie po cenie kosztu.

Frau R. Weiner,
856 1 **handel szparagów. Eibenschitz.**

Soeben erschienen:

NEUESTER
Zeitungs-Catalog
der im In- und Auslande erscheinenden
Zeitungen, Journale und Zeitschriften
— 2'. Auflage —
RUDOLF MOSSE
Annoncen-Expedition
I. Seilerstätte No. 2 WIEN I. Seilerstätte No. 2
796 8 3

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie.
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 138 162 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

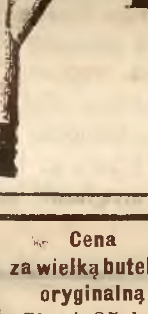
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Młoda osoba
z dobrej rodziny, **poszukuje miejsca od połowy maja bezpłatnie** do towarzystwa i wyręczania pani domu. Adresować: **M. R.** do Administracyi „N. Reformy". 805 5 5

Asystenta farmacyi
starszego, poszukuje na 6 tygodni od 15 Maja 848 2 2
Masłowski w Szczucinie.

Dla wygody



pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy
utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład
RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.
które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**
Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych.
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 14 0

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i Pomarańczówka
są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.
308 27 0

Do Szanownych Zarządów Dóbr Ziemskich.

Najuprzejmiej uprasza się o łaskawe zgłoszenie warunków, dotyczących **dostawy mleka, masła, jaj i innych wiejskich produktów** do zakładającej się na większą skalę **Mleczarni Sławkowskiej w Krakowie.** Adres tymczasowy dla listów: Floryańska, 5, Wna Maszewska; osobiste zgłoszenia przyjmowane będą tamże codziennie od godziny 10 do 12 i 2 do 4.

Z uszanowaniem
798 8 10 **Zarząd mleczarni.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.